Nr 167. Kraków, 25 Lipca — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 24 lipca.

Pogłoski o podróży N. Pana w czasie jesiennych ćwiczeń wojskowych do Pragi, coraz więcej nabierają pewności. Systematyczne zaprzeczenia i wątpliwości dzienników wiernokonstytucyjnych nadają projektowi temu znaczenie, jakie może nieleżało w pierwotnym zamiarze. Cesarz nie po raz pierwszy od przejścia Czechów na drogę pozakonstytucyjnej opozycyi, przedsiębierze tę podróż; przed dwoma laty uczestniczył N. Pan w przeglądach i ćwiczeniach wojsk w Czechach, dotarł do stolicy Śgo Wacława, ale podróż cesarska uważaną była wtedy za tryumf wiernokonstytucyjnych. Była to bowiem chwila rządów wojskowych w Czechach, częściowego stanu oblężenia, a podróż monarchy tłumaczyły dzienniki centralistyczne, jako potwierdzenie systemu represyi, a przynajmniej jako stanowcze zerwanie z polityką ugodną. Rachowały one wówczas na rozdrażnienie ludności czeskiej w skutek zerwania układów z hr. Hohenwartem, lecz zawiodły się w rachubie, bo ludność czeska umiała wszędzie zachować postawę pełną godności i uszanowania dla monarchy.

Czemuż dziś projekt podróży Cesarza podobnie jak wówczas w militarnych jedynie celach, wzbudza obawy i nieufność u tej samej centralistycznej prasy? Wszak wznowienie układów i zmiana systematu niezdaje się zagrażać, a zaiste Cesarz Franciszek Józef złożył zbyt wiele dowodów ścisłego przestrzegania granic kompetencyi konstytucyjnej, aby zbliżenie się jego do poddanych, będących w opozycyi wobec parlamentu i rządu, wzbudzało obawy zmiany obecnych stosunków parlamentarnych. Rozdział atrybucyj Korony i odpowiedzialności rządu, ma tę dobrą stronę, że nienarusza stosunku między panującym a poddanymi, że monarcha stojąc powyżej władzy wykonawczej, daje równy przystęp tym, co popierają jego rząd, jak i tym, co stoją w opozycyi; że opozycya polityczna ludów nienarusza uczuć wierności i przywiązania do monarchy.

Za śmiałym byłby wniosek, aby podróż N. Pana do Pragi, miała być wstępem do nowych rokowań i układów, ale przewidzieć łatwo, że będzie ona zbliżeniem ludu czeskiego do tronu, że w sferze czysto, że tak powiemy, dynastycznej, bez względu na stosunki polityczne da sposobność do manifestacyj nienaruszonego długą opozycyą uczucia wierności.

Wiadomo, że na czele opozycyi prawnopolitycznej w Czechach, stoi stronnictwo najbardziej dynastyczne, jakie tylko posiada Austrya; wiadomo dalej, że jednym z kardynalnych punktów programu czeskiego, jest koronacya N. Pana na Hradszynie. Dwudniowy pobyt w czasie rewij wojskowych, niedozwala jeszcze przypuszczać odnowienia tej myśli, z którą okrom uroku tradycyjnego, wiązaliśmy przed kilkoma laty w naszym dzienniku nadzieję połączenia trzech koron.

Lecz dziś nie pora zapuszczać się w tak śmiałe plany; podróż do Czech nie będzie miała ani tego znaczenia, co zamierzona w r. 1867 podróż do Galicyi, ani nienatrafi na podobne przeszkody. Niewiąże się z nią bowiem żadna drażliwa kwestya zewnętrzna, niezmienia także w niczem polityki wewnętrznej udział Monarchy w przeglądach wojskowych. Co najwięcej, byłby to manewr strategiczny, nietylko pod względem militarnym właściwego celu podróży, ale także strategiczny i pod względem jej znaczenia tak wobec stronnictwa dzierżącego dziś przewagę, jak i wobec wpływów zagranicznych. Pojmujemy przeto drażliwość i niepokój organów centralistycznych, zwłaszcza że po ostatnich wyborach kwestya czeska, która uważaną była za upadłą i pogrzebaną bezpośredniemi wyborami, podźwignęła się i dowiodła, że stoi niewzruszenie, że nieutraciła swej siły w kraju, że jak przedtem tak i nadal osłabia i krzyżuje obecny systemat centralizacyjny.

Już z powodu tych wyborów zauważyliśmy, że ministeryum obecne nietylko nie ponosi klęski przez zwycięstwo Staroczechów, ale przeciwnie, znaleść może w zawieszonej kwestyi czeskiej oparcie przeciw przewadze stronnictwu zagrażającemu niezawisłości gabinetu.

Zaprzeczyć się nieda, że obecny rząd, o ile zupełnie zaniechał bezskutecznych zachodów w celu wciągnięcia Czechów do akcyi parlamentarnej i zaprzestał rokowań z prawnopolityczną opozycyą, o tyle znów złagodził środki i powstrzymał nacisk, jakim poprzednie rządy starały się doprowadzić Czechów do poddania się. Odwołanie jen. Kollera w przeddzień wyborów i zastąpienie go cywilnym namiestnikiem, jest najlepszym tego dowodem. Niesądzimy tedy, aby ministeryum teraźniejsze stawiało przeszkody N. Panu w dokonaniu tej podróży, zwłaszcza, że ma ona mieć tylko cechę militarną a poniekąd i dynastyczną.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 22 lipca.

(E) Dziś przedpołudniem odbyło się piąte posiedzenie konferencyi nauczycieli. Przedmiotem obrad był wniosek Rady szkolnej: W jakim zakresie mają być w myśl § 3 ustawy z 14 maja 1869 wcielone w plan nauk szkoły ludowej nauki przyrodnicze, historya i geografia. P. Badańczyk przedstawił następujący wniosek sekcyi dydaktycznej:

Komisya pedagogiczno-dydaktyczna w przekonaniu, że przez udzielanie nauk przyrodniczych, tudzież historyj i geografii w szkołach ludowych, jako najwięcej do życia praktycznego usposabiających, można osiągnąć łączność szkoły z życiem, przedstawia następujące wnioski:

a) W pierwszej klasie należy zaznajomić dzieci ze zwierzętami domowemi i najzwyklejszemi roślinami.

b) W drugiej klasie, na podstawie ustępów czytanych, zaznajomi nauczyciel uczniów na obrazkach lub okazach ze zwierzętami domowemi obszerniej jak w klasie pierwszej, również ze zwierzętami dzikiemi i swojskiemi, ich sposobem życia, pożytkiem, jakie przynoszą lub w czem są szkodliwe, da im dalej poznać rośliny, służące do pożywienia, lub z których wyrabia się odzież.

W klasie trzeciej, na podstawie ustępów czytanych, odnoszących się do historyi zwierząt i roślin krajowych, kładąc nacisk na jarzyny. kwiaty ogrodowe i polne, rośliny farbiarskie, minerały najzwyklejsze, a nareszcie zjawiska napowietrzne, z uwzględnieniem starania o usunięcie zabobonów.

d) W klasie czwartej, rozszerzając wiadomości w klasach poprzednich nabyte, zaznajomi nauczyciel dzieci z najpotrzebniejszemi tworami przyrody ze wszystkich trzech królestw, uwzględniając przedewszystkiem te twory, które się w okolicy znajdują, tudzież obszerniej o zjawiskach napowietrznych. Nauka z przedmiotów przyrodniczych ma być w tej klasie tak wykończoną, aby uczniowie pewną całość wiedzy w tym kierunku ze szkoły wynieśli.

Aby nauki przyrodnicze traktowane być mogły jednakowo, a nauczyciel wiedział wiele z tej wiedzy w każdej klasie udzielać należy, nareszcie aby nie przeciążać uczniów, komisya wnosi:

Wys. Rada szkolna krajowa postara się w jak najkrótszym czasie o gruntownie opracowane podręczniki, któreby podawały nauczycielom ściśle ograniczony materyał, jaki w każdej klasie winien być użyty. W podręcznikach tych ma być postawione minimum, którego nauczyciel nie wyczerpnąwszy, nie może się w nauce dalej rozszerzać.

Na porannem posiedzeniu załatwiono rzecz tylko co do nauk przyrodniczych. Po długiej bowiem dyskusyj i odrzuceniu kilku wniosków, przyjęło Zgromadzenie wniosek sekcyi z dodatkiem p. Maciołowskiego: „Uprasza się Rady szkolnej, aby poleciła nauczycielom wszystkich szkół zakładanie zbiorów okazów, do nauk przyrodniczych niezbędnie potrzebnych“. P. Maciołowski w długiem i jasnem przemówieniu udawadniał, iż nauki przyrodnicze powinny być tak udzielane, żeby szkoła uwzględniała stosunki życia codziennego, a z założenia tego wyprowadził potrzebę nauk przyrodniczych, zakres w jakim powinny być udzielane, sposób nauczania i środki naukowe.

Po południu załatwiono drugą część wniosku powyższego Rady szkolnej, odnoszącą się do nauki geografii i historyi. Sprawozdawca p. Badańczyk przedstawił w tej mierze następujące sprawozdanie sekcyi dydaktycznej:

Naukę geografii rozpocząć należy w 2ej klasie, począwszy od miejsca zamieszkania, rozpoznaniem stron świata, czyli nauką oryentowania się i poprzestać na planowaniu własnej osady

W klasie 3ej obznajomić należy uczniów z najbliższą otaczającą ich okolicą, przejść własny powiat za pomocą rysunku, wreszcie przejść do mapy i przedsiębrać z jej pomocą wędrówkę po kraju rodzinnym według dorzeczy dróg i kolei żelaznych.

W klasie 4ej zapoznać uczniów z krajami monarchii austryackiej i z państwami europejskiemi, a w końcu, chociaż tylko ogólnie, z resztą części świata, do czego należy użyć globu. W końcu należy nieco pomówić o geografii matematycznej.

Że zaś nauka geografii bez wspomnienia zdarzeń z historyi ojczystej nie ma wartości, ponieważ te dwie nauki wzajemnie się wspierają i uzupełniają, dla tego obie te nauki łącznie muszą być traktowane.

Przy czytaniu ustępów treści historycznej w książkach szkolnych umieszczonych, nie należy trzymać się porządku chronologicznego, ale wybierać najważniejsze ustępy z dziejów naszych, opowiadać o osobach, które się walecznością lub dobremi rządami, bądź też rozumem lub nauką, lub poświęceniem dla kraju odznaczyły.

W klasie 2ej podawać należy dzieciom ważniejsze zdarzenia na podstawie życiorysów; w klasie 3ej i 4ej starać się naukę tę tak udzielać, aby uczniowie pewną zaokrągloną całość ze szkoły wynieść mogli. Przechodząc koleje naszego narodu i ojczystej ziemi, należy także zaznajomić uczniów z historyą panującego domu.

Ażeby zaś tak samo jak przy naukach przyrodniczych wiedział nauczyciel, czego i ile z historyi i geografii uczyć ma w każdej klasie, komisya stawia wniosek:

Rada szkolna krajowa postara się o podręcznik do nauki geografii metodą indukcyjną ułożony, jak również wskaże odpowiedni podręcznik do nauki historyi w tym zakresie i sposobie, jaki komisya w niniejszem sprawozdaniu zakreśliła.

P. Baranowski sądził, że dobrze byłoby, aby znaczniejsze miasta i miasteczka postarały się o własne monografie historyczne, które mogłyby posłużyć za podstawę przy wykładzie historyi. Po krótkiej dyskusyi przyjęto tedy na wniosek p. Baranowskiego:

1) Przyjmuje się sprawozdanie sekcyi dydaktycznej jako dyrektywę dla nauki geografii i historyi w szkołach ludowych z tym dodatkiem, ażeby położono należyty nacisk na ustrój monarchi Austryacko-węgierskiej i na dzieje panującego domu Habsburgów.

Z kolei przedstawia X. Wąsikiewicz jako sprawozdawca sekcyi dydaktycznej wnioski tejże odnośnie do zagadnienia Rady szkolnej: w jakich rozmiarach dałyby się uwzględnić w nauce szkolnej przedmioty praktyczne, a mianowicie nauka o uprawie roli i najważniejszych w rolnictwie roślin; ogrodownictwo, sadownictwo i pszczelnictwo (art. 3 ust. z d. 2 maja 1873), tudzież nauka gospodarstwa domowego i robót ręcznych dla dziewcząt?

Po dłuższej przemowie przedstawia X. Wąsikiewicz następujące sprawozdanie:

1) Nauka o nawozie i rozpoznawaniu gatunków roli, ma być jako podstawa wszelkiego gospodarstwa rolnego zaraz z początkiem przyszłego roku szkolnego we wszystkich szkołach wiejskich według załączonego podręcznika, który niebawem i na język ruski przetłumaczonym zostanie, zaprowadzona.

2) Naukę tę rozwijać będą nauczyciele przy zdarzonej zręczności w pierwszym oddziale szkoły wiejskiej, sposobem poglądowym, w trzecim zaś oddziale już systematycznie tygodniowo przez godzin 2, w porze zimowej teoretycznie, ale zawsze z okazami gatunków ziemi, roślin, nasion i traw czy to zasuszonych, czyli też świeżych. Na wiosnę zaś i w lecie w praktycznem zastosowaniu w ogrodzie, jeżeli szkoła takowy posiada, lub na wycieczkach w polu, raz na tydzień odbywać się mających.

Reszta zaś nauk do uprawy roli należących jak np. praktyczna nauka o orce, o płodozmianie, o uprawie lnu, tego jedwabiu naszego, o narzędziach rolniczych, ma być w dogodnej porze rozwijana.

3) Nauka ogrodnictwa ma być zarazem z nauką sadownictwa tymże samym sposobem poglądowym udzielaną w oddziale I i III, w oddziale zaś III, kiedy przyjdzie na to czas, trzeba zaznajomić młodzież starszą, męzką, praktycznym sposobem ze szczepieniem, oczkowaniem i kożuszkowaniem, przesadzaniem i pielęgnowaniem, mianowicie śliw węgierskich, jako drzew, które najprędzej i najznaczniejsze przynoszą korzyści, a równocześnie młodzież żeńską z uprawą jarzyn warzywnych: pietruszki, sałaty, grochu, z uprawą roślin handlowych, jeżeli mieć mogą odbyt, i z roślinami jadowitemi jakie w okolicy rosną.

Tak samo postępować z nauką pszczelnictwa, gdzie są po temu odpowiednie dane, tj. położenie okolicy, ogrody, łąki, lasy i rośliny miodonośne, dla której właśnie praktyczne nauczanie jest najodpowiedniejsze.

Z gospodarstwa domowego trzeba wskazać sposoby odpowiednie chowu bydła domowego, objaśniając zarazem własności zwykłych traw i roślin pastewnych, miodunki, tymotki, stokłosy, kostrzewy, koniczyny, esparcety. Na zatrudnienie zimowe, wyroby sprzętów i przyborów gospodarskich.

Nauka robót ręcznych dla dziewcząt: zwykłe szycie i przykrawanie, chów bydła i drobiu, przyrządzania lnu i przędzy, wyrabiania krochmalu i mydła, rachunkowości gospodarczej.

Wszystko w połączeniu z wpływem na zbawienny rozwój najpotrzebniejszych przymiotów przyszłej gospodyni domu, mianowicie pilności, pracowitości i oszczędności ma być wszędzie, gdzie się po temu nadarzy sposobność, na koszt korzystających z tej nauki po odbytej szkole, czy to przed czyli też po południowej, niezwłocznie zaprowadzone.

Komisya dydaktyczna zatem wnosi: Zgromadzenie uchwali: aby w każdym okręgu szkolnym, przynajmniej jeden ogród szkolny wzorowy za pomocą Rady szkolnej krajowej i Towarzystw sadowniczo-ogrodniczych krajowych, wraz z małą pasieką zaprowadzonym został.

Wnioski te przyjęto *en bloc.* Następnym przedmiotem obrad było zagadnienie piąte Rady szkolnej treści następującej:

V. Powszechnem jest przekonanie o ważności nauki niedzielnej (nauki powtarzania) przepisanej paragrafem 41 ustawy z dnia 2 maja 1873. Sprawozdania zaś inspektorów szkolnych wykazują, iż w wielu bardzo szkołach nie odbywa się wcale ta nauka, a gdzie się odbywa, tam zbyt mało uczęszcza młodzieży, szczególnie żeńskiej, że się odbywa nieregularnie i bez wytkniętego należycie planu. Konferencya zastanowi się: a) jakie są przeszkody w regularnem odbywaniu się nauki niedzielnej, b) jakby te przeszkody dały się usunąć, c) jakich środków wypadałoby użyć w celu regularnego odbywania się tej nauki i zapewnienia dostatecznej frekwencyi, d) jakby nauka ta w sposób najodpowiedniejszy dała się urządzić.

Sprawozdawcą sekcyi administracyjnej do tego zagadnienia był p. Kowalówka. Przedstawił on następujące sprawozdanie:

Z uwagi, iż lud dni świąteczne odwiecznym obyczajem odpoczynkowi i chwale Bożej poświęca, od pracy się wstrzymuje i dzieci raczej do kościoła niż do szkoły posyłać skłonny, niemniej nauczyciel wytchnienia potrzebuje, komisya wnosi: Ażeby nauka powtarzania, odbywała się w dnie powszednie dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych, w których jedna ma przypadać w dniu od nauki tygodniowej wolnym.

W miejscach nie posiadających osobnych szkół żeńskich, jedna godzina poświęcona być ma dla dziewcząt druga dla chłopców.

Z powodu braku odpowiedniego planu naukowego dla szkoły powtarzania i odpowiednich książek dla tych szkół, nareszcie z powodu braku środków naukowych u młodzieży, komisya podnosi konieczność ułożenia planu naukowego, w którymby przeważnie naukę praktyczną gospodarstwa uwzględniano, a z pożytkiem łączono przyjemność i aby odpowiednie książki zaprowadzono.

Plan naukowy należałoby podług powyższych wskazówek zmienić, nauczyciel zaś dołożyć ma starań, aby swoją nauką nietylko uczniów ale i dorosłych zainteresował. Co do skutecznego nadzoru, to przymus powinien się tak jak w szkole codziennej wykonywać. Dalej żąda komisya co do szkół niedzielnych miejskich, aby zmuszono terminatorów do uczęszczania do szkoły tem, iżby od nich przy ubieganiu się o pozwolenie do wolnego zarobkowania, żądano podobnie jak za dawnych cechów, wykazania się świadectwem z ukończenia nauki powtarzania. Dla większego zachęcenia nauczyciela do gorliwego zajęcia się nauką powtarzania, wnosi komisya wyjednanie u sejmu stałej remuneracyi.

Wnioski te zostały przyjęte a odrzucone wnioski p. Pająka, który jako mowca jeneralny występował przeciwko wnioskom komisyi, przemawiając zatem, aby przeniesienie nauki niedzielnej na dnie powszednie, nastąpiło tylko tam, gdzie okoliczności na to pozwalają, i żądając podręczników dla nauki niedzielnej.

W końcu odesłano kilkanaście wniosków członków bez dyskusyi częścią do sekcyi częścią do wydziału stałego, a nad wnioskiem p. Antonowicza, aby zniesiono instytut dyrektorów szkół ludowych, sprawy zaś administracyjne aby załatwiał jeden z nauczycieli, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego. Podobnie uczyniono z wnioskiem p. Denkiewicza o zniesieniu taks egzaminowych w szkołach wydziałowych.

Wiedeń 23 lipca.

(R.) Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* w części nieurzędowej donosi o zerwaniu rokowań z spółką dostawy mundurów. Na czele tej spółki stał przez tyle lat samowładnie p. Skene, znany przemysłowiec morawski. *Communiqué* dzisiejsze — oczywiście z ministerstwa wojny pochodzące, jest pod wielu względami ciekawem. Przedewszystkiem z wielką otwartością i szczerością podaje ono prawdziwy powód zerwania rokowań, tj. upór i hardość p. Skenego czyli spółki co do raz postawionych warunków, od których żadną miarą odstąpić nie chciała. Ministerstwo wojny nie wahało się podać do publicznej wiadomości szczegółów, o które rozbiły się układy. Powody zaś zerwania rokowań nazywa jasnemi, przynajmniej powiada, że ich daleko szukać nie trzeba. Czy to nie jest mała wycieczka przeciw dawniejszej administracyi wojskowej, która — jak wiadomo — pomimo nalegań i rezolucyj tylokrotnych ze strony delegacyj, Rady państwa i sejmu węgierskiego — zawsze stawała w obronie konsorcyum p. Skenego i faktycznie wykluczała konkurencyę innych przedsiębiorców? Lecz nota ministerstwa wojny odwołuje się wyraźnie na życzenia i uchwały delegacyj i parlamentów, z dodatkiem, iż minister wojny chętnie słucha tych głosów, o ile interes armii na tem nie cierpi. Minister wojny baron Koller nie zetknął się jeszcze z delegacyami, lecz skorzystał widocznie z sposobności, aby położyć nacisk na gotowość

Część literacko-artystyczna.

NAPOLEON I POLACY.

Epizod z nieogłoszonych pamiętników.

VI.

Napoleon mieszkał w zamku i codziennie prawie widziano go na ulicach; to przejeżdżał szybko powozem dla obejrzenia zakładów wojennych i szańców, które sypano na około Pragi, w Modlinie, w Serocku, to konno dla odbycia przeglądu swoich pułków. Zwykle wyciągały się one wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, Cesarz przejeżdżał przed frontem a następnie defilada odbywała się przed nim na Saskim placu. Publiczność cisnęła się zawsze, żeby przyjrzeć się tej małej postaci już legendowej w szaraczkowym surducie na zielonym mundurze i w trójkątnym kapeluszu, za którą postępował zwykle świetny orszak marszałków, oficerów sztabowych i liczne grono polskiej młodzieży w mundurach kawaleryi narodowej. Okrzyki: wiwat Napoleon! wiwat Cesarz nieustawały. Krzyczano wiwat! zamiast: niech żyje! ażeby się zbliżyć do francuskiego okrzyku *Vive!* Wieczorami słuchał u siebie włoskich śpiewaków, czasami bywał na teatrze francuskim a raz odwiedził teatr narodowy. Było to w dzień ustanowienia komisyi rządzącej. Dyrekcya teatru uprzedzona dwoma dniami naprzód o zaszczycie jaki zamierza uczynić polskiej scenie, postanowiła go uczcić godnie. Odwołała się w tem do Ludwika Osińskiego najznakomitszego z poetów ówczesnych, Elsnera dyrektora orkiestry i Plersza malarza. Ci trzej artyści połączywszy usiłowania swoje przyrządzili, w dwudziestu czterech godzinach, dramat liryczny, którego przedmiotem była Andromeda uwolniona z więzów przez Perseusza, czyli pod alegoryczną pokrywką Polska oswobodzona przez Napoleona.

Ciągłe przytem były bale w wielkich domach. Szereg ich otworzył Cesarz balem, który wyprawił w zamku, dostatecznie już wtenczas rozgrzanym. Wspomnieliśmy już w poprzedniej części pamiętników słowa, które wyrzekł do swoich marszałków za wejściem do okrągłej sali balowej napełnionej wystrojonym tłumem płci obojej. Jakież to mnóstwo, powiedział, „pięknych kobiet w Warszawie.“ Z tych pięknych kobiet dwie szczególniej wpadły mu w oczy, pani Walentowa Sobolewska i pani Anastazowa Walewska z domu Łączyńska. Ale pierwsza, z swoją pięknością przypominającą najcudniejsze utwory greckiego dłuta, która jednak nie miała nic wyzywającego z obejściem swojem pełnem słodyczy ale zarazem i godności nie tknęła w nim sprężyny sercowej. Pani Walewska zaś opanowała wnet jego zmysły i serce. Dama ta mało znana poprzednio w towarzystwie warszawskim, bo żyła na prowincyi, niedawno zamężna z człowiekiem już nie młodym, była blondynką, niewielką, ale nadzwyczaj zgrabną, jakby utoczoną, biała, hoża, z niebieskiemi oczyma z twarzą promieniejącą życiem, uczuciem, szczęściem młodości. Cesarz z nią tańczył i nazajutrz po balu powiada kamerdyner jego Constant w swoich pamiętnikach: „był w niezwykłej jakiejś ruchliwości nerwowej, podnosił się z krzesła, przechadzał się siadał i znowu powstawał, myślałam, że nie będę mógł dokończyć tego dnia jego tualety. Natychmiast po śniadaniu wyprawił jednego z wysokich personatów, którego nazwiska nie wymienię do pani Walewskiej, ażeby złożył jej hołd od niego,“ dalszy ciąg znajdzie ciekawy czytelnik w zacytowanych pamiętnikach, to tylko z nich dołożymy, że nigdy Constant niewidział Cesarza, słowa są jego, tak namiętnie zakochanego w żadnej kobiecie jak w niej. *) Napoleon sam do tego zdaje się po części przyznawać w liście do brata swojego Józefa, wówczas króla Neapolitańskiego. „Zdrowie moje, pisze mu, nigdy lepsze nie było jak teraz, i ztąd też stałem się galantem większym, niż kiedykolwiek byłem“. *)

Bal w zamku niebył jedynym, gdzie spotkał panią Walewską i inne piękne panie warszawskie; zaszczycił swoją obecnością parę innych prywatnych, w przedniejszych domach warszawskich i tańczył nawet na nich. „Czy dobrze tańczę, pytał się raz pani Aleksandrowej Potockiej?“ Nie źle jak na wielkiego człowieka“ odpowiedziała mu ze śmiechem zwinna zawsze w odpowiedziach dawna Anetka Tyszkiewiczówna.

Największą część czasu swojego poświęcał Napoleon przygotowaniom do dalszego ciągu kampanii. Thiers je szeroko rozpowiada; my poprzestaniemy na kilku szczegółach bliżej obchodzących nasze uczucie narodowe.

Rozkazem 23 stycznia Napoleon poddał dywizyę Dąbrowskiego pod rozkazy marszałka Lefebra i posłał ją pod Gdańsk, a Zajączka z 4 batalionami uformowanemi w Kaliszu, posłał pod Grudziądz. Dywizya Dąbrowskiego już była uzupełniona i liczyła 13,000 piechoty i 6000 jazdy, to jest była silniejszą, niż każdy z korpusów francuskich dowodzonych przez marszałka*).

Dalej rozkazem z 28 stycznia, kazał cesarz połączyć sześć batalionów piechoty uformowanych; jeden w Łęczycy, drugi w Łowiczu, a cztery w Warszawie w jedną legię pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego.

Przeznaczeniem tej legii było pełnić służbę w Warszawie i pilnować Pragi.

Tegoż samego dnia rzucił pierwszą myśl utworzenia wyborowego pułku polskiego lekko konnego, pisał w tej mierze do Berthiego co następuje:

Warszawa 28 stycznia.

„Chęcią moją jest utworzyć korpus lekko konny polski, złożony z ludzi, którzyby wychowaniem swojem przedstawiali dostateczną rękojmię moralności. Będę ich płacił, oficerów i żołnierzy, jak strzelców konnych mojej gwardyi.

„Korpus ten będzie początkowo złożony z czterech kompanii, każda po 120 ludzi, czyli razem będzie liczył 480 ludzi.

„Wydaj rozkaz Wmu marszałkowi Duroc, który tu pozostaje, ażeby się zajął uformowaniem tego korpusu, porozumiawszy się w tym względzie z rządem“.

Napoleon *).

Prócz tego formowały się ciągle jeszcze nowe pułki w większej części kosztem pojedynczych obywateli, księcia Sułkowskiego, Skórzewskiego, Mielżyńskiego, Ponińskiego, Zielińskiego, Michała Grabowskiego. Jeżeli zważymy, jak mały był ten kraik polski, odebrany Prusakom, który wystawiał owe bataliony i owe pułki, jeden po drugim własnym kosztem, to jest podniesionemi podatkami i ofiarami obywateli, bo Napoleon przyczynił się do nich tylko pożyczką miliona franków ze swojego skarbu, to przyznamy, że podobne wysilenia wywołać tylko może patryotyzm posunięty do najwyższego poświęcenia. Przeszły one oczekiwania Napoleona i jego niedostateczne siły nad Wisłą zostały przez to znacznie wzmocnione, jak to już nadmieniliśmy wyżej. Mniej był on szczęśliwym w swoich kombinacyach politycznych. Jedna mu się tylko udała na Wschodzie, ale na północy Szwecya w posiadaniu jeszcze Stralsundu gromadziła znaczne siły pod jenerałem Essen i czekała tylko na posiłki od Anglli, żeby wypaść na bok i tyły wojsk francuskich, a Austrya do projektowanych przez Napoleona układów, bynajmniej się nie nakłaniała. Odmówiła ona zamiany Galicyi na Szląsk, właściwie za część Szląska, którą jej ofiarował,

*) Memoires de Constant etc. III Ch. XVIII.

*) Corresp. de Napoleon XIV p. 325.

*) Korpusy francuskie wtenczas liczyły po 10, 12, 18 tysięcy ludzi, Soult jeden miał 20,000.

*) Corr. de Napoleon, XIV. pag. 301.

swoją spełnienia życzeń zgromadzeń ustawodawczych, o ile interes armii na to zezwala. Ministerstwo wojny w nocie tej oświadcza się także za zdrową decentralizacyą w sprawie dostawy liwerunków wojskowych; w tym kierunku ministerstwo wojny rozpoczęło już rokowania z rozmaitymi przedsiębiorcami na podstawie rozdziału liweruników. Życzyćby tylko należało, aby ministerstwo wojny zechciało uwzględnić przemysł wszystkich krajów, zwłaszcza tak podupadłego materyalnie kraju, jak Galicya.

Przypomnicie sobie, iż przed wielu miesiącami pisałem wam, że w najpoważniejszych kołach finansowych mowa jest o ustanowieniu pewnego rodzaju komisyi międzynarodowej w Stambule, celem nadzoru finansów tureckich. Wówczas wskazałem na domy Rothschildów, jako głównie pracujące w tym kierunku. Podobna komisya byłaby abdykacyą państwową ze strony Porty. Wiadomo mi, iż przyjaźne Turcyi mocarstwa przestrzegały to państwo przed następstwami takiego kroku. Komisya międzynarodowa pozostała projektem, lecz dzisiejsze depesze z Konstantynopola dowodzą, iż domy Rothschildów i innych wielkich bankierów i banków europejskich dopięły celu swego, lubo w formie mniej rażącej. I w tej osnowie telegram stambulski sprawił głębokie wrażenie w tutejszych kołach finansowych i politycznych. Tylko państwo bliskie katastrofy może przystać na tak upokarzające warunki. Bank turecki, podległy pod każdym prawie względem, zagranicznym bankierom i finansistom, osiągnął — z upoważnienia Sułtana — prerogatywy niesłychane w innych państwach, nietylko konstytucyjnych, ale po prostu nie lekceważących teoryj i zasad władzy i rządu. Jeżeli sprawdzi się treść depeszy tureckiej, to widoczna, że Turcya wyrzeka się oddzielnego ministerstwa skarbu, które oddano w ręce banku narodowego w Stambule. Pobór podatków i wypłatę pensyj uskutecznia tenże bank; jest to finansowa utrata samodzielności, po której nieuniknionym jest i polityczny upadek. Finansowy ten najazd bankierów przeciw Turcyi, jest nader ważnym wypadkiem politycznym.

Wiadomo, iż część prasy liberalnej w Wiedniu stanęła śmiało i odważnie w obronie X. Hauthalera, uwięzionego niewinnie w Kissingen, żądając jakiegoś zadośćuczynienia, zwłaszcza ze strony tych dzienników pruskich rządowych, które wydały od razu wyrok potępienia na X. Hauthalera. W tem słusznem i umiarkowanem żądaniu upatruje *Nowa Presse* akcyę „świata rządowego“ i chęć wywołania międzynarodowego sporu dyplomatycznego. Przypuściwszy, iż istotnie taki istnieje zamiar, o czem wątpić mam prawo, to nasuwa się samo przez się pytanie, które zadać można *Nowej Pressie*, zkąd ona jako dziennik austryacki czuje się powołaną stanąć w obronie pruskich dzienników rządowych i oskarżać przed niemi austryacki „świat rządowy“ o zamiar akcyi? Czy to jest zadaniem dziennika austryackiego?

Paryż 20 lipca.

Z korespondencyi mojej z d. 15go lipca część tego, co było do przewidzenia, spełniła się. I tak propozycya ministra skarbu, zapełnienia niedostatków budżetu dodatkami do podatków, odrzuconą została 157 głosami. Projekt Gouina nie mający żadnej rzeczywistej podstawy, bo tylko zmieniał nazwę pożyczki, miał przeciw sobie 225 głosów. Nareszcie trzecia propozycya deputowanego Wołowskiego, zmniejszenia wypłaty rocznie bankowi o 50 milionów, pomimo protestacyi gubernatora banku, przewidującego, iż przyjęcie przez Zgromadzenie narodowe projektu Wołowskiego, może odwlec na długi jeszcze czas wypłaty brzęczącą monetą i zatrzymać przymusowy kurs biletów, 15 głosami większości utrzymał się. Nie szło tu bowiem wcale o żadne finansowe rachuby, bo największą w tem wszystkiem grała rolę polityka lewicy nieprzyjaznej ministrowi Magne. Nieprzyjaźń zaś nie pochodziła ztąd, żeby doktryny ekonomiczne ministra skarbu, jak to wieloletnie doświadczenie nauczyło, nie były nacechowane doskonałością, która od lat wielu — bo jeszcze za Cesarstwa ustaliła kredyt Francyi i dopomogła do rozwinięcia narodowego bogactwa. Cóż było racyonalniejszego nad ustanowienie podatku od soli, skoro tak ogromne podatki obciążyły wino, cukier, kawę, alkohol i same nawet zapałki, których lud pospolity więcej potrzebuje, niż soli? Odrzucono propozycye p. Magne 106 głosami. Dobrze p. Lellay powiada, że nieszczęsne doktryny J. J. Rousseau przyczyniły się do rozpowszechnienia fałszywych wyobrażeń, a jego płaczliwe lamentacye nad cierpieniem ludu, gdyby sól miała być opodatkowaną, powtórzone później za Ludwika Filipa, przez równie mądrego ekonomistę jak Rousseau, X. Lammenais, należą do rzędu tych następstw nierozsądnych filantropów. Pamiętam przed laty mowę jednego z profesorów ekonomii politycznej na sejmie prowincyonalnym w Królewcu. Najdokładniejszemi cyframi dowiódł on, że podatek od soli najmniej obchodzi klasę uboższą, bo nie oni, ale bogaci przedsiębiorcy i rolnicy potrzebują jej do wszelkich fabryk, karmu bydła i owiec. Więc dla czegoż większość deputowanych wotowała przeciw? Oto poprostu, że ten podatek ogłoszony został za niepopularny, i każdy wotujący przeciw niemu wracając na wieś, mógłby chłopu szepnąć do ucha, że to on go ochronił od klęski, jaką minister chciał zadać.

Naturalnie, że Magne po nieprzyjęciu dwóch swoich wniosków zmuszonym był podać się do dymisyi, a za nim natychmiast minister spraw wewnętrznych Fourtou złożył swoją tekę w ręce Prezydenta.

A kiedy ministerium w komplecie było przeciwne propozycyi Wołowskiego, a ta się utrzymała, dla ułatwienia nawet marszałkowi Mac-Mahonowi złożenia jednolitego, całe ministerium podało się więc do dymisyi. Rozmaite są powody, dla których p. Fourtou wrócić do ministeryum nie chce, pomimo natarczywych nalegań Prezydenta. On jest najszczerszym stronnikiem osobistego siedmiolecia. Tymczasem kilku z jego kolegów nachyla się ku monarchii, inni którzyby chcieli wspierać projekt Kazimierza Périer, radziby co najrychlej widzieć taką republikę jaką środek lewicy, chciałby mieć ogłoszoną; inni nakoniec — a do ich rzędu jawnie zapewne należał minister skarbu, a mniej otwarcie może minister spraw wewnętrznych, żeby zostawiona była wolna furtka i dla pretendenta cesarskiego. Właściwie p. Fourtou broni się od tego zarzutu, i zakrywa swoje sympatye tem, że gdy ministeryum jak było dotąd, reprezentowało wszystkie stronnictwa dla zachowania nietkniętym rozejmu, przyjętego w Bordeaux. Cesarscy po ustąpieniu Magne nie mieliby swego reprezentanta; a jednak z nimi rachować się trzeba, bo jakkolwiek mała ich jest liczba, znacznego używają wpływu w narodzie, a zawsze wytrwali za utrzymaniem siedmiolecia. Przewidzieć niepodobna przyszłego składu ministeryum. Ks. Broglie nie przyjął danej sobie misyi porozumienia się z wielu osobami. Dzisiaj nad tem pracuje ks. Decazes. I minister wojny jenerał Cissey oficyalnie mianowanym został tymczasowym zastępcą ministra Fourtou.

Kraków 24 lipca. Namiestnictwo rozporządzeniem z d. 19 b. m., rozpisuje wybór jednego posła do Sejmu z ciała wyborczego większej własności byłego obwodu Złoczowskiego, który d. 31 sierpnia r. b. w mieście Złoczowie odbyć się ma.

N. Pan nadał prezesowi Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie Józefowi Breuerowi, jako kawalerowi orderu korony żelaznej trzeciej klasy, w myśl statutów tego orderu, szlachectwo austryackie z przydomkiem „Bertemilian“.

Wiedeń 23 lipca. Dzienniki morawskie podały w tych dniach wiadomość, którą skwapliwie powtórzyły dzienniki wiedeńskie z dodaniem ze swej strony komentarzy, że arcybiskup Ołomuniecki hr. Fürstenberg przeznaczył milion zł. z własnej szkatuły na cele kościelne. Fundacya ta, która według rzeczonych doniesień, wejść ma w życie niezadługo, składa się z gruntów i papierów wartościowych, przeznaczoną zaś jest szczególnie na wsparcie niższego duchowieństwa dyecezyi ołomunieckiej. Zarząd fundacyą sprawować ma osobny komitet złożony z osób duchownych i świeckich; wnioski o udzielenie subwencyi mają być przedkładane biskupowi w Ołomuńcu, a po jego śmierci każdorazowemu jego następcy.

Zapisujemy tę wiadomość jedynie z obowiązku dziennikarskiego, gdyż potrzebuje ona jeszcze potwierdzenia, jako bardzo wątpliwa; dziennik morawski, który ją pierwszy podał i obiecał podać na drugi dzień bliższe szczegóły, nieuczynił tego, a wychodzący w Ołomuńcu dziennik *Neue Zeit* uważa to za kaczkę dziennikarską i twierdzi, że w Ołomuńcu nikt nic nie wie o postanowieniu biskupa.

— W Pradze odbędzie się 15 września konferencya posłów sejmowych ze stronnictwa staroczeskiego w celu ułożenia pisemnego oświadczenia, w którem przytoczone być mają powody niewejścia do sejmu.

— Ambasador austryacki przy dworze tureckim hr. Franciszek Zichy przybył do Wiednia.

Królestwo Polskie.

Dziennik Polski zamieszcza list ze Siedlec, w którym podane są wprawdzie stare szczegóły, ale zawsze zajmujące i rzucające światło na stosunki unickie:

Przesyłam wam dzisiaj nazwiska pomordowanych w Polubiczach i w Pratulinie, są to ci, którzy ponieśli śmierć na miejscu; nazwisk zmarłych na drugi dzień i późniéj z ran, dostać nie mogłem jeszcze, jesteśmy tu bowiem pilnowani nadzwyczaj, i każde nieostrożne słówko w sprawie unickiéj wymówione, pociągnęłoby za sobą ogromną odpowiedzialność, z téj więc przyczyny tak późno dopiero przesyłam wam te nazwiska. Mam nadzieję jednakże dowiedzenia się o reszcie zmarłych, i spis ich późniéj nadeszlę.

Nazwisko poległego w Polubiczach jest Maksym Czudrejuk. Nazwiska ofiar Drelowskich są wam znane, więc nie widzę potrzeby przesyłać ich powtórnie. — Zabitych na miejscu w Pratulinie było dziewięciu, ci są: Ze wsi Derło: Ignacy Franczuk, Jan Andrejuk, Maksym Werbiuk. Ze wsi Zaczopki: Konstanty Bojko, Konstanty Tadeuszuk, Onufry Tomaszuk, Filip Kizyluk. Ze wsi Bohukały: Bartłomiéj Osypiuk. Ze wsi Łęgi: Daniel Karmasz.

Pięciu zaś zmarło dopiero na drugi dzień, tak, że zabitych było czternastu, z pięćdziesięciu zaś rannych wielu także poumierało później, lecz nazwisk ich obecnie dostać nie mogłem.

Wysyłając do was przeszły mój list, nie wiedziałem jeszcze o niektórych szczegółach Pratulińskiéj rzezi, które teraz załączam.

Kiedy Sztejn miał wiadomą wam rozmowę z włościanami zgromadzonemi pod cerkwią pratulińską, taką samą jakąście w waszym dzienniku podali, i kiedy jeden z włościan odpowiedział mu: „Ha! toć wy pierwsi przyjmijcie schizmę, a my zobaczymy jak to wygląda odstępca wiary,“ rozwścieczony zbir, podniósł reitpajcz chcąc go w twarz uderzyć. Wtedy włościanin odskoczył kilka kroków i zawołał: „Byty tobi ne wolno, suczyj synu, strelaty możesz, na! strelaj!“ i wskazał ręką na piersi. Sztejn podsunął się i uderzył go po głowie rejtpajczem, który włościanin wyrwał mu z rąk i porządnie nim uczęstował po twarzy pana pułkownika, chcąc mu zaś oddać jego uderzenie z procentem, zamierzył się drugi raz, lecz tylko uderzył konia, który przestraszony wspiął się i odniósł dowódcę podlaskiéj krucyaty za szeregi, żołdactwo zaś tymczasem pochwyciło i związało włościanina. Szlify pana Sztejna jednak ocalały, więc *Goniec* urzędowy i *Dziennik gubernialny siedlecki* mówią tylko, że pan pułkownik raniony w bitwie z buntownikami, uderzenie zaś szpicruty nietylko nie zostawiło plamy na epoletach, ale owszem figurować będzie jako zaszczytna rana odniesiona na polu bitwy w stanie służby Sztejna, którą wnet zakryje krzyż Jerzego lub Anny, gdyż gubernator Gromeka przedstawił do nagrody Beka, Kutanina, Tura i Sztejna za wierne i ścisłe wypełnienie rozporządzeń wyższéj władzy. Tak to się dzieje u nas, gdzie indziéj czyny podobne ciążyłyby niezatartą plamą na chorągwi pułku, któryby je spełnił, u nas uchodzą za zaszczyt.

Drugi fakt, który wam tu przytoczę, słyszałem z ust oficera moskiewskiego naocznego świadka, jest więc autentycznym. Naczelnik konstantynowskiego powiatu Kutanin, wróciwszy do Janowa z krucyaty przeciwko pratulińskim włościanom, kazał przyprowadzić do siebie jednego z włościan z téj wsi, aresztowanego podczas rzezi, i gwałtem domagał się od niego podpisu na przyjęcie schizmy, tudzież na to, że będzie namawiał swoich sąsiadów, aby się zgodzili z wolą rządu, a kiedy bohaterski włościanin stanowczo odmawiał tego i żadne groźby ani bicia wzruszyć go nie mogły, Kutanin kazał go wtrącić do grobów będących pod dawniejszą katedrą biskupią w Janowie, oświadczając mu, że dopóty ztamtąd nie wyjdzie, dopóki nie da żądanego podpisu.

Kiedy go prowadzono do lochów, włościanin ów odezwał się w te słowa: „Czy myślicie, że mnie zmusicie do przyjęcia schizmy, zamykając z umarłymi? Otóż nie, ja się tych nieboszczyków nie boję, w tych grobach spoczywają prawowierni katolicy, którzy nietylko mi nic złego nie zrobią, ale owszem pochwalą za moją stałość w wierze.“ I tak zamknięty o chlebie i wodzie włościanin ów przesiedział w grobach kościelnych trzy doby, zamknięcie to jednak nie złamało jego stałości, nareszcie zbiry widząc jego męstwo i nie mogąc z nim w żaden sposób sobie poradzić, uwolnili go.

Żałuję, że nie mogę wam podać jego nazwiska, lecz Moskal opowiadający mi ten fakt, jako przykład uporu „niegodziwych buntowników“ nie wiedział nazwiska bohatera.

We wsi Derło jest bogaty kolonista nazwiskiem Pikuła, człowiek bardzo zacny i szanowany powszechnie zarówno dla swych siwych włosów, jak i z powodu swego znacnego charakteru, serca i zdrowego rozsądku. Kutanin chciał skorzystać z tego wpływu jaki Pikuła posiada na swoich współparafian i przerobić go na misyonarza swojéj propagandy. Udał się więc do Derła i zaczął przekładać Pikule, jak źle robią włościanie nie słuchając rządu, bo nietylko martwią Cesarza, który ich tak kocha (?) ale narażają się na śmierć, że rząd jest zmuszony postępować surowo z niemi, jeżeli nie będą uległymi, żądał więc od Pikuły, aby pojechał z nim do Pratulina i tam przedłożył włościanom, iżby nadal postępowali rozumniéj. Gdy ten zgodził się na to, pojechali obydwa do Pratulina i tam do zgromadzonych włościan Kutanin tak się odezwał: „Przywiózłem wam tu człowieka którego znacie i szanujecie jako rozumnego i poczciwego, on wam powie jak macie postępować i co on powie słuchajcie.“ Włościanie milcząc oczekiwali końca téj sceny, dziwiło ich to tylko, że człowiek który całe życie słynął z swéj uczciwości, na starość pobratał się z Kutaninem. Po skończonéj mowie naczelnika, Pikuła wystąpił i rzekł: „Chciałeś pan, panie naczelniku, ażebym nauczył moich sąsiadów jak mają teraz postępować. Dobrze więc, gotów jestem spełnić pańską wolę, lecz to co im powiem, oni wiedzą już sami, bo dla nas wszystkich tylko jest jedna droga, tj. trzymać się silnie naszéj świętéj wiary cokolwiekbądź się z nami stanie.“ Tu starzec ukląkł i dobywszy z pod sukmany krzyżyk, który nosił na piersiach, tak mówił daléj: „Tak panie naczelniku! ja przysięgam na moje siwe włosy, na zbawienie duszy, tak jak pragnę oglądać Boga przy skonaniu, że na krok nie odstąpię od naszéj wiary i żaden z moich sąsiadów tego nie powinien zrobić. Święci męczennicy tyle za wiarę przenieśli mąk, nasi bracia za nią krew przelali i my także ich będziemy naśladować.“ Obecni włościanie również uklękli i z uniesieniem powtórzyli przysięgę Pikuły wołając, że są gotowi umierać za wiarę, że jéj nigdy nie odstąpią i że naczelnik może ich wszystkich wystrzelać, ale nie zmusi do przyjęcia schizmy.

Wściekłość Kutanina nie miała granic, lecz będąc sam jeden wśród włościan, musiał milczeć z obawy o własną skórę; wróciwszy zaś do Janowa, kazał aresztować Pikułę, który przesiedziawszy kilka miesięcy w więzieniu, został uwolniony wraz z innymi więźniami poaresztowanymi w zaszłych wypadkach.

Charakterystycznym jest także postępek włościan wsi Rudna, z powiatu Radtyńskiego. Kiedy po rzezi Pratulińskiéj, Kotow, naczelnik tamecznego powiatu, chciał w Rudnie powtórzyć scenę Drelowską i szedł tam z wojskiem, aby włościan gwałtem prowadzić do cerkwi na nabożeństwo, z całym dobytkiem swoim porzuciwszy wieś, wynieśli się do lasu i tam założyli obozowisko. Moskwa przybywszy do wsi, zastała puste chaty, wszyscy bowiem mieszkańcy od najstarszego aż do dzieci przy piersiach, wynieśli się do lasu. Kotow nie wiedział, jak sobie w tym razie poradzić; najprzód więc posłał do włościan, aby wracali do wsi i zebrali się na nabożeństwo, grożąc w przeciwnym razie karą.

„Pan Bóg jest w lesie, odpowiedzieli włościanie, my tu się lepiej modlić możemy, niż na schyzmatyckiem nabożeństwie, do wsi nie wrócimy, póki wy tam będziecie, wyprowadzić się z lasu gwałtem nie damy“. Kotow więc użył łagodności, pojechał sam do lasu, prosząc włościan, aby się wrócili do wsi, przyrzekając im, że im nic złego nie zrobi, że chciał tylko, aby chodzili regularnie na nabożeństwa, zresztą jeżeli tego nie chcą, to ich zmuszać nie będzie, niech tylko się wrócą, boć przecież nie można zostawiać tak chat pustych, jak oni to zrobili. Na to włościanie odpowiedzieli: „Róbcie sobie, co chcecie, odrzekliśmy się wszystkiego, możecie nawet popalić nasze chaty i wszystko, co w nich jest, bo nam milsza wiara, jak dobytek. Jeżeli to prawda, że nas zmuszać nie chcecie, to wyjdźcie ze wsi, a my wtenczas wrócimy, ale dopóki wy jesteście, nie chcemy, bo nas wystrzelacie, a choć my gotowi umierać za wiarę, życie nam jednak miłe“. Po tak stanowczej odpowiedzi włościan, Kotow odjechał, nic nie wskórawszy. On pierwszy chciał przełamać bierny opór włościan, którzy widząc, że nie ma rady z Moskalami, pozwalali księdzu robić w cerkwi, co mu się podoba, a tylko nie żądali od niego żadnych posług religijnych i na nabożeństwa nie uczęszczali. Taki bierny opór gorzej drażnił Moskwę od otwartych bójek; mordując byli w swoim żywiole, gdy tu nie wiedzieli, co zrobić, legalnej przyczepki nie było, włościanie bowiem zachowywali się spokojnie, a trudno znowu było chodzić po chatach i mordować pojedyńczo mieszkańców za to tylko, że nie chcą chodzić do kościoła.

Przez parę miesięcy pobytu swego w Rudnie, używał Kotow najrozmaitszych wybiegów, aby tylko wyciągnąć włościan z lasu, lecz wszystkie jego usiłowania okazały się bezskutecznemi. Ani ciągłe słoty wiosenne, ani głód, ani choroby i śmierć, ani patryarchalnie w ogniskach domowych obchodzone święta wielkanocne, nie zmusiły włościan do powrotu do wsi, postanowili wytrwać do końca. Pomimo patroli kozackich, otaczających cały las, i nieustannych strzałów, dawanych do przedzierających się, aby przeciąć wszelką komunikacyę mieszkańcom Rudna z innemi wsiami, znaleźli się odważni, którzy przekradali się do lasu znanemi sobie ścieżkami i biednym wygnańcom, pozbawionym rodzinnego kąta, donosili żywność i lekarstwa dla chorych. Nadeszły święta Wielkanocne, znalazły się zacne dusze, które obozującym przysłały święcone do lasu. Ślicznie wyglądał wówczas ten las. W kilku miejscach urządzono ołtarze i biedni włościanie zanosili przed niemi gorące modły do Boga, prosząc go o wsparcie w ich ciężkiej doli. Ten tłum włościan rozproszony po lesie ze wszystkiem, co tylko mógł unieść. te ołtarze postrojone pod drzewami, te ogniska porozpalane w różnych miejscach, te stosy rozmaitych sprzętów, te stada bydła różnego rodzaju, wszystko to przedstawiało obraz, jaki tylko widzieć można było, w pierwszych czasach chrześcijaństwa. Był to zaiste widok tak wzruszający i tak szczytny, że nic z nim nie może iść w porównanie. Dwa miesiące trwało to koczowanie mieszkańców Rudna, w tym czasie kilkoro dzieci urodziło się w lesie, kilkanaście umarłych pogrzebano, gdyż z przyczyny zimnego i słotnego powietrza i choroby tam zapanowały, a mimo to jednak próżne były misye i podróże Kotowa, i dopóki wojsko stało we wsi, nic nie było zdolnem wywabić włościan z lasu, odpowiedź ich brzmiała ciągle jednakowo. „Nie wrócim, bo nas wystrzelacie“. Nareszcie w połowie maja, Moskwa ustąpiła, widząc, że nie złamie stałości włościan, którym Kotow dał za wygraną. Pomimo wszystkich cierpień, które znieśli mieszkańcy Rudna, pomimo strat materyalnych przez nich poniesionych z powodu kradzieży żołnierstwa i opóźnienia robót gospodarskich, przygotowani byli na wszystko, byle nie przyjąć narzuconej im gwałtem wiary.

Niemcy.

Prezydent policyi w Berlinie wydał następujące rozporządzenie wbrew ustawom obowiązującym:

Obwieszczenie. Na mocy §. 8go ustawy z d. 11 marca 1850 względem nadużywania prawnej wolności ze strony stowarzyszeń, rozwiązuję się tymczasowo: I. Tutejsze stowarzyszenie czeladzi katolickiej wraz z należącemi do niego tutejszemi stowarzyszeniami: 1) Akademią stowarzyszenia czeladzi; 2) Stowarzyszeniem S. Kanizyusza młodych majstrów; 3) Stowarzyszeniem majstrów S. Edwarda; 4) Stowarzyszeniem uczniów rzemieślniczych. II. Tutejsze stowarzyszenie S. Bonifacego, wraz z należącemi do niego tutejszemi stowarzyszeniami: 1) S. Bonifacego studentów; 2) S. Bonifacego niezależnych katolików; 3) czci Najświętszej Rodziny. III. Tutejsze stowarzyszenie Piusa. Podając to do wiadomości publicznej, nadmieniam, że każdy członek, któryby w jednem z tych stowarzyszeń, jakkolwiek czasowo zamkniętych, dalszy brał udział, popadnie karze grzywien od 5 do 50 talarów albo więzieniu od jednego tygodnia do trzech miesięcy.

Berlin 21 lipca 1874.

Królewskie Prezydium policyi.
Baron *Hertzberg*.

— W Kissingen wyszło następujące obwieszczenie, które z powodu pobytu w tych kąpielach kanclerza, zaprowadza pod pewnym względem stan oblężenia:

Jakkolwiek przychylnemi mogą być objawy okazywane przez publiczność JO. księciu Bismarkowi za jego wysokiem ukazaniem się, wszelako muszą być uciążliwemi dla naszego wysokiego gościa szukającego w tutejszych kąpielach spokoju. Prócz tego gromadzenia się osób za wyjazdem albo wychodzeniem księcia zdarzające się, tamują bezpieczeństwo i dogodność ruchu. Powtarza się więc z naleganiem życzenie, ażeby podpisana władza policyi miejscowej nie była postawioną w niemiłej konieczności użycia przymusowych środków dla wykonania rozporządzenia policyjnego na podstawie §. 366 L. 10 kodeksu karnego niemieckiego, tudzież art. 44go i 1go ustępu §. 3go bawarskiego kodeksu karnego policyjnego przeciw zatrzymywaniu się, gromadzeniu lub postawaniu na ulicach Saalstrasse i Brückenstrasse, a w ogóle na ulicach i placach publicznych za ukazaniem się JO. księcia. Wezwaniom organów policyjnych o oddalenie się ma być natychmiast zadosyć uczynione, jak niemniej okrzyki i inne głośne objawy zaniechane być winny.

Kissingen d. 19 lipca 1874.

Król komisaryat kąpielny. Magistrat miasta.
Hr. *Poppenheim*. Dr *Full*, burmistrz.

Rosya.

Okólnik kanclerza rosyjskiego, zapraszający na kongres brukselski i wystosowany do reprezentantów Rosyi za granicą, teraz dopiero pojawił się w *Magdeburger Ztg*, która często odbiera ze sfer rządowych w Berlinie akta do ogłoszenia, aby te mogły nazajutrz ukazać się niby w przedruku w gazetach urzędowych. *Nordd. allg. Ztg* powtarza rzeczony dokument z pomienionego dziennika. Brzmi on jak następuje:

Petersburg 17 (29) kwietnia 1874.

W depeszy z d. 8 (20) kwietnia upraszałem JWPana na rozkaz JCmci, abyś rządowi, przy którym jesteś uwierzytelniony, udzielił odpowiedź daną przez nas na wniosek Towarzystwa polepszenia doli jeńców wojennych a oraz zamiar nasz przedłożenia gabinetom projektu regulaminu międzynarodowego w celu ustanowienia przepisów i zwyczajów wojny. Mam zaszczyt przesłać JWPanu niniejszem ten projekt. Myśl, która go spowodowała, jest myślą humanitarną, która, niewątpimy, odpowiada powszechnym uczuciom, interesom i potrzebom. Im bardziej rozwija się solidarność, która stara się dzisiaj łączyć narody jako członków jednej i tej samej rodziny, tem więcej militarna ich organizacya zmierza ku temu, aby zajściom między niemi dać cechę walk między narodami uzbrojonemi i tem potrzebniejszą ukaże się rzeczą ustalić z większą niż dotąd ścisłością ustawy i zwy-

---

pod pozorem, że korzystać z nieszczęścia dawnego sprzymierzeńca, byłoby przeciwnem moralności gabinetu wiedeńskiego, a jenerał Andreossy codziennie niemal donosił jakiś fakt, coraz nowy, dowodzący, że się mocarstwo to nieprzestaje uzbrajać. Z drugiej strony jednak Talleyrand, przebywający wtenczas w Warszawie, odbierał wprost od Stadiona pierwszego ministra austryackiego komunikacye dyplomatyczne w duchu jak najprzyjaźniejszym. Stadyon nie tylko słowa pokoju mu przesyłał, ale na dowód chęci dworu wiedeńskiego utrzymania dobrych stosunków z Francyą, dopraszał się usilnie o pozwolenie przysłania do Warszawy dyplomaty, któryby reprezentował dwór ten przy francuskim ministrze. Talleyrand dał się przekonać i wystawiał jenerała Andreossy jako agenta niebezpiecznego, źle uważającego i krzywo sądzącego co się pod jego oczami dzieje i zdolnego nierzetelnemi, zgryźliwemi raportami swojemi poróżnić oba dwory. Napoleon nie wiedział, któremu z dwóch dyplomatów zawierzyć, a że pospolicie ludzie wierzą w to, czego sobie życzą, skłaniał się, aż do bitwy pod Eylau, na stronę Talleyranda i w liście do swojego ukochanego pasierba księcia Eugieniusza z 14go stycznia, to jest z dnia tego właśnie, kiedy podpisał dekret ustanawiający Komisyę rządzącą, tak się wyraził o stosunkach swoich z Austryą: „Dom austryacki co dzień zdaje się stanowczej decydować i to za mną raczej niżeli przeciwko mnie*)“. Zezwolił też chętnie na przysłanie dyplomaty austryackiego do Warszawy, sposobem wyjątkowym, bo wziął był za regułę ogólną żadnego agenta obcego niedopuszczać za swoją armią.

*) Corr. de Napoleon, XIV. pag. 240—241.

W końcu stycznia przyjechał do Warszawy ów ajent austryacki. Był nim znany dobrze w wysokiem towarzystwie warszawskiem — bo przebywał często w tem mieście za polskich czasów — baron Vincent. Stosunki, jakie miał z Polakami, wpłynęły zapewne na to, że jemu powierzono tę dyplomatyczną misyę, i nie ulega wątpliwości, że miał w swojej tece dwojaką instrukcyę: jedną w przewidzeniu nowego zwycięstwa Napoleona, drugą na przypadek, gdyby był pobity. W tej chwili bowiem wojska rosyjskie, połączone z szczątkami pruskich, dążyły spiesznym marszem ku Wiśle, aby odciąć lewe skrzydło francuskie, złożone z korpusów Lefebvra i Bernadotty, i obejść jego środek, o czem Napoleon nie wiedział, ale wiedział bardzo prawdopodobnie gabinet austryacki. Napoleon zajmował się spokojnie przygotowaniami do przyszłej kampanii, nie przypuszczając, żeby się rozpocząć mogła przed wiosną dla ciągłych naprzemian śniegów i roztopów — gdy nagle Ney mu zaraportował, że posunąwszy się w swoich rekonesansach nad rzeką Passargę, spotkał się z przeważną siłą rosyjską, przed którą cofać się musiał. Niebawem przybyły inne jeszcze zawiadomienia, które, objaśniając raporta Neya, pozwoliły mu bystrym swoim umysłem zmiarkować cały plan nieprzyjaciela. Nie tracąc chwili jednej, wydał rozporządzenia potrzebne, ażeby zająć mu drogę ze wszystkiemi siłami, jakie mógł zgromadzić, i 30go stycznia wydawszy odezwę do wojska, w której zapowiedział, zbyt dumnie, że wypędzi Moskali za Niemen*), wyruszył ku Allenstein, punktowi centralnemu zamierzonych przez niego operacyj wojennych.

VII.

Nastąpiła 8go lutego straszliwa bitwa pod Eylau, czyli Iławą Pruską, w której Napoleon o mało co nie uległ. Utrzymał się wprawdzie ogromnym kosztem krwi na pobojowisku**), ale krokiem naprzód posunąć się nie mógł i nawet zachować długo pozycyj, jaką zajmował z czterdziestu paru tysiącami wojska, które mu pozostało, było mu niepodobnem; bo Gdańsk był jeszcze w ręku Prusaków, Stralsund w ręku Szwedów, i jenerał Essen, uczyniwszy ztamtąd wycieczkę, odpędził był brygadę francuską, postawioną na obserwacyi przed tą twierdzą. Przez oba te punkta Rosyanie i Anglicy mogli zaatakować z flanki armię francuską, przed nią zaś po za Niemnem gromadziły się świeże i znaczne siły rosyjskie. Położenie Napoleona, pomimo nominalnego zwycięstwa jego, było nader krytyczne — zwłaszcza że i niedostatek zagrażał wojsku, które

*) Correspondances de Napoleon, XIV. p. 329.

**) Korpus marszałka Augereau został do szczętu rozbity, większa połowa została na placu. Murat gwałtowną szarżą całej kawaleryi w masie ocalił armię francuską, ale i ta kawalerya ogromnie ucierpiała.

wyprowadził był do tej krwawej walki. Do wyżywienia go miał tylko jeden spichlerz w Toruniu słabo zaopatrzony; inne spichlerze, jako to w Warszawie, w Łowiczu, w Poznaniu były zbyt daleko i na sposobach przewozu żywności zbywało. Napoleon upadł na duchu, jak mu się to nieraz w krytycznych przejściach jego życia zdarzyło — gracz ten bowiem tak zuchwały na szachownicy wojennej nie miał w przeciwnościach mocy charakteru, odpowiedniej wielkiej roli, jakiej się podjął. Ale nigdy tak głęboko nie upadł, jak po bitwie pod Eylau, bo stracił z oczów swoich nawet święte obowiązki honoru i uczciwości. Z pobojowiska pod Eylau 13go lutego wysłał do Królewca do króla Pruskiego pełnomocnika z propozycyami pokoju, a w instrukcyi danej mu czytamy następujący frazes: „Pełnomocnik da postrzedz, co się tyczy Polski, że Cesarz, od czasu jak ją poznał, nie przywiązuje do niej żadnej wagi.“*)

Nie przestając na tem napisał w krótce potem list własnoręczny do króla Pruskiego w którym powiada że: „najpiękniejszy to będzie dzień w jego życiu, w którym powróci mu zabrane kraje po Elbę i że król Pruski ma tylko pełnomocników na to przysłać*)“. Nie odbierając odpowiedzi na te propozycye pisał do Talleyranda z Osterody, dokąd się był cofnął, list w tych słowach: „Plan Cesarza w toczącej się sprawie jest następujący: zwrócić królowi Pruskiemu jego tron i jego posiadłości a utrzymać całość Turcyi. W przedmiocie Polski wszystko jest powiedzianem w pierwszej części powyższego frazesu. (Quant à la Pologne, cela se trouve contenu dans la première partie de la phrase). Jeżeli te podstawy przypadają Austryi to możemy się porozumieć. Spokojność Europy nie zostanie stale zapewnioną aż wtedy gdy Francya i Austrya lub Francya i Rosya będą szły jedną drogą. Proponowałem to kilkakrotnie Austryi i proponuje jej to jeszcze...... Możesz WPan powiedzieć p. Vincent, że jesteś upoważniony podpisać, wszelki projekt traktatu (traité éventuel) oparty na powyższych podstawach. Trzeba także żebyś WPan napisał do p. Andreossy w tym samym sensie; nie dla tego, żeby sam występował z temiż propozycyami, ale żeby umiał je należycie wyłożyć, gdy go p. Stadyon w tym przedmiocie zaczepi, ale niech z nim jednym o tem mówi. Końcem tego wszystkiego będzie systemat między Francyą i Austryą, albo między Francyą i Rossyą, bo nie może być pokoju dla ludów, którego wszystkie potrzebują, jak tylko przez podobny związek*)“.

*) Corr. de Napoleon, XIV p. 377.

*) List ten wydrukowany jest w dziele Histoire des Cabinet de l'Europe par Lefèbre tom III. Thiers lubo go nie przytacza dosłownie, ale myśl jego daje i stara się ile możności ją wytłumaczyć.

*) Correspondances de Napoleon XIV p. 512 — 513.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czaje dozwolone w stanie wojny, aby w obrębie tego co można i co jest pożądanem, ograniczyć następstwa walk i zmniejszyć ich utrapienia.

W tym celu zdaje się być niezbędnem oznaczyć wspólnie prawidła, które mają stać się obowiązującemi dla rządów i armij ich na polu zupełnej wzajemności.

Widzimy w tem zarazem obowiązek i interes wszystkich państw.

Projekt, który przedstawiamy do zbadania gabinetom, jest tylko punktem wyjścia dla późniejszych narad, a te, jak chętnie spodziewamy się, przedstawią pole dla powszechnego porozumienia się.

Jesteśmy zdania, że w tym celu należy zwołać konferencyę specyalnych pełnomocników, dla roztrząsania tych pytań i ułożenia stanowczego regulaminu, któryby od tej chwili miał charakter międzynarodowy.

Zdaniem naszem, miasto Bruksella, ze względu na neutralne stanowisko Belgii, okazuje się szczególnie dogodnem dla takiego zebrania a dzień 15 (27) lipca mógłby być naznaczony na zwołanie jego, aby zostawić czas do zbadania naszego projektu i wysłuchania pełnomocników.

Z resztą poddamy się temu, coby pod tym względem mogło być po wymianie myśli między gabinetami postanowionem.

Racz JW. Pan udzielić tych wniosków ministrowi spraw zagranicznych i zawiadomić nas o przyjęciu, jakiego one doznały.

Proszę przyjąć itd.

Gorczakow.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca. Wspomniane przez nas wczoraj obwieszczenie kwaterunkowe Magistratu z d. 17 b. m. jest następujące:

Na tegoroczne ćwiczenia wojskowe, które przez miesiąc jeden trwać będą, przybędzie do Krakowa około 20 sierpnia b. r. batalion obrony krajowej i rezerwy 13go pułku, a z powodu braku miejsca w koszarach zachodzi konieczność zakwaterowania ich po domach prywatnych.

Wzywa się przeto pp. właścicieli domów, aby lokale na pomieszczenie żołnierzy albo we własnych domach przygotowali, albo też takowe gdzie indziej, byleby w tej samej dzielnicy najęli.

Nadmienia się, że żołnierzowi należy się posłanie z czystej słomy, tudzież codziennie obiad złożony z pół funta mięsa i drugiej potrawy, bez chleba, za co urząd kwaterniczy wypłacać będzie kwaterodawcom po 13 centów dziennie za jednego żołnierza.

O ilości zakwaterować się mających żołnierzy, powezmą pp. właściciele domów wiadomość z biletów kwaterunkowych, które im okazane będą.

— P. Stanisław z Urska Dunikowski, rodem z Wojakowej w Sądeckiem, otrzymał dnia 20go b. m. stopień doktora praw w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— D. 23 b. m. otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistrów farmacyi: pp. Wiktor Antecki z Wadowic, Antoni Ganczarski z Orla, Władysław Gumiński z Myślenic, Maryan Köhler z Leżajska, Emil Koszałek z Żywca, Jan Kromkay z Skołyszyna, Stanisław Pawłowski z Nowego Sącza i Oktawian Szubert z Kałusza.

— Jutro w sobotę odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie wielkiego Wydziału tutejszej Kasy Oszczędności w sali radnej miejskiej.

— Komisya archeologiczna akademiczna upoważniła p. J. N. Sadowskiego, aby jako jej delegat udał się do Wielkopolski w celu poszukiwań, szczególnie na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem. Badania w owej okolicy rozpoczął był przed 15 laty hr. Albin Węsierski z Zakrzewa z pomocą Dr Kazimierza Szulca, w porozumieniu z Lelewelem, a hr. Aleksander Przezdziecki w r. 1869 zdawał sprawę (w *Roczniku Tow. nauk. krak.* Tom XL str. 276-296) ze swoich tam poszukiwań, które obecnie podjął na nowo Dr Kazimierz Szulc upoważniony przez Towarzystwo naukowe poznańskie. P. J. N. Sadowski zajmie się też badaniem okolicy Torunia i innych miejsc w Wielkopolsce, mogących objaśnić studya dawnych rzymskich dróg handlowych.

— Najdalsze nieraz rzeczy są bardzo bliskiemi siebie. Dówiódł już tego słynny poeta w wierszu, z którego zapamiętaliśmy te słowa:

„Wędrowała krzywda polska
Przez Ren, Indus do Tobolska“.

Wcale też nie zdziwiliśmy się, czytając dziś w *Kraju* w artykule wstępnym, że ścisły zachodzi związek między „okrzykiem motłochu rzymskiego, wołającego „śmierć królowi!“, „gdy bandy wieśniaków przebiegają z nożem w ręku okolice Królewca“ „za poduszczeniem stronnictwa feudalno-klerykalnego, ośmielonego widocznie wzmaganiem się w siły band Don Carlosa“, gdy wobec manifestu hr. Chamborda, a poduszczań biskupa Rüdigera, „widzimy czterech posłów polskich ks. Adama Sapiehę, hr. Augusta Łosia, hr. Ludwika Wodzickiego i p. Edwarda Dzwonkowskiego, składających ni ztąd ni zowąd mandaty“ a wreszcie „spada nam w mury nasze, tu do Krakowa ...niejaki Kałinka“, lubo „głośny dawniej z powszechnej nienawiści i ostrych przekąsów całej emigracyi“ ....„były sekretarz hotelu Lambert“ a dziś zmartwychwstaniec „jeden z najzręczniejszych demagogów czarnego internacyonała“ (jak nazywa kapłanów katolickich Bismark). Za jego to powodem drukuje *Czas* adresy do kapituł wielkopolskich, a posłowie składają mandaty.

Jakże przeto mylnie utrzymuje *Ostpreuss. Ztg* choć wychodzi w miejscu zaburzeń królewieckich, że tameczny lud niemiecki i protestancki podburzany był przez socyalistów berlińskich i szwajcarskich, skoro wiadomo z *Kraju*, iż Don Carlos tego złego narobił i że tylko hr. Chambord albo X. Kalinka stali się powodem składania mandatów w Galicyi; a chociaż *Czas* oświadczył się przeciw składaniu mandatów, lecz niezawodnie chciał przez to ukryć tylko tajne zamiary Don Carlosa; ogłaszanie zaś w *Czasie* adresów jest wyraźnie robione przez opozycyę nowo mianowanej przez rząd pruski a przez *Djabła* pochwalonej spółce biskupiej pod firmą „Massenbach & Nollau.“

„Niejaki“ X. Kalinka jest wprawdzie członkiem Akademii umiejętności, pisał już i drukował przed 30 laty bibliografię, wydał potem wiele innych książek, a nawet dzieje Stanisława Augusta, z których ustęp jeden czytał publicznie, a pracuje nad dalszym ich ciągiem zakopany w stosach dokumentów, broszur, pamiętników, rękopismów, które zbierał po całej Europie od Stokholmu do Paryża i Stambułu; mimo tego jest on „niejakim,“ a choć był „sekretarzem hotelu Lambert“ jest jednak „demagogiem.“ Co więcej, lubo X. Kalinka urodził się i wychował w Krakowie, niemniej jednak jest „cudzoziemcem“ bo przyjechał z zagranicy.

Wierzymy *Krajowi* na słowo, gdy zapytawszy się siebie: „do czego to prowadzi i co ma z tego wyniknąć?“ odpowiada sam sobie: „nikt nic nie wie, nikt nic nie może.“ Bo i my przeczytawszy to wszystko, przyszliśmy do tego samego rezultatu, że *Kraj* nie wie, do czego prowadzi to, co napisał i co z tego wyniknie. Było to bowiem intuicyjne natchnienie, jak owe wiersze przytoczone na początku.

— W niedzielę o godzinie 2ej po południu odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ przy ulicy Sławkowskiej L. 284. Porządek obrad: Sprawozdanie komisyi kontrolującej; sprawozdanie z czynności Wydziału; zmiana statutu; wybór komitetu przedwyborczego dla wyboru Wydziału na r. 1875; wnioski.

— W nocy 21go b. m. hamowacz na kolei żelaznej Cesarza Ferdynanda, Jopek, spadłszy z wozu towarowego na drodze między Zabierzowem a Krzeszowicami, złamał nogę. Dziś przywieziono go tu do szpitala.

— W policyi złożono trzy nitki korali, znalezione przed kościołem P. Maryi i dwa wielkie klucze, które znalazł wczoraj p. Marcin Płatek, właściciel domu pod L. 19 przy ulicy Długiej.

— Od kilku dni obiega po Krakowie pogłoska o strasznym pożarze, jakiemu uległy temi dniami Kielce. Z tego więc powodu nadmienić musimy z *Gazety Kieleckiej*, że istotnie w poniedziałek d. 20go b. m. powstał tam nad ranem ogień w zabudowaniach drewnianych przy rogu ulic Dużej, Konstantynowskiej i Małej, i niebawem ogarnął stare drewniane budynki sąsiednie; o godzinie 7 straż ogniowa ugasiła pożar.

— **Szczawnica** 23 lipca.

Zakończenie korespondencyi umieszczonej ztąd w kronice *Czasu* z 22 b. m., jakobym budować miał własnym kosztem drogę prywatną po nad Dunajcem ze Szczawnicy wzdłuż doliny Pionin do Czerwonego Klasztoru, winienem sprostować o tyle: że nie buduję tej drogi własnym kosztem, lecz funduszem, jaki uzbierałem od roku 1866 z przewyższek składkowych na utrzymanie muzyki kąpielowej w Szczawnicy, i który, celem pomnożenia, lokuję w kasie oszczędności krakowskiej. Tą drogą właściwie spacerową pragnę ułatwić gościom zdrojowym Szczawnickim przystęp do wszystkich miejscowości Pionin, tak chętnie i licznie zwiedzanych każdego roku. *Józ. Szalay.*

— W przyszłym roku ma się odbyć w Filadelfi wystawa powszechna. D. 4 lipca, jako w setną rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych, burmistrz Filadelfii pierwszą łopatę ziemi wydobył pod fundamenta przyszłej wystawy. Na placu wystawy niektóre budynki z żelaza i szkła przeznaczone są tylko na wystawę, inne murowane pozostaną stale, jak np. galerya dla dzieł sztuki, którą skarb Pensylwanii swoim kosztem zbuduje. Zachodzi jednak wątpliwość, czy będzie dość pieniędzy na zbudowanie pałacu wystawy, albowiem kongres odmówił funduszów a składki nie wpływają zbyt obficie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23 lipca pogoda po południu burza z deszczem; termometr od 12·1 doszedł do 23·2 R. Barometr idzie w górę po przedpołudniowym spadku; dnia 24 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·58, termometr 11·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 25 lipca: Śgo Jakóba apostoła i Śgo Krzysztofa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go lipca.

Z powodu zbiorów w polach, targi zbożowe na granicy Kongresówki odbywane, jak to i w poprzedniem sprawozdaniu donosiliśmy, zupełnie ustały. Stan taki trwać będzie z małemi przerwami, aż do ukończenia zbiorów. Przy sprzyjającej pogodzie żniwa idą szybko, a miejscami są w całej pełni.

Według nadsełanych wiadomości, rezultat zbiorów będzie pomyślny.

Targ dzisiejszy na Kleparzu, jak na obecną porę zbiorów, był dosyć dobry a nawet ożywiony, do czego i przybycie kupców pruskich przyczyniło się. Co było dzisiaj uderzającem, to, że zakupywano pszenicę do Kongresówki, a szczególniej do Wodzisławia kupiono 300 korcy po 10·50 i 11·50 złr. za korzec 170 funt. Nową pszenicę i żyto w małych partyach sprzedawano. Górale zakupywali żyto i jęczmień na miarę do Galicyi.

Owies w skutek poszukiwania i zakupna do Prus podniósł się w cenie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 10·75 do 12·20, białą od 11·— do 12·60, żółtą od 10·— do 11·25, żyto piękne 160 funt. od 7·50 do 8·10, pośledniejsze gatunki od 7·— do 7·25, jęczmień dla krupników 140 f. od 7·— do 7·30, jęczmień na paszę 5·— do 6·20, owies 100 f. od 5·30 do 5·90, kukurudzę 170 f. od 8·— do 8·10, na rzepak porobiono umowę na późniejszą odstawę 150 f. od 10·— do 10·25, na rzepik mięszany z rzepikiem po 8·40.

Czynności ministerstwa handlu w 1873 r.,

Ogłoszone niedawno sprawozdanie z czynności ministerstwa handlu za r. 1873, wypracowane przez Wydział statystyczny tegoż ministerstwa, zawiera bardzo obfity materyał, z którego główniejszych rzeczy w następującem streszczeniu czytelnikom naszym udzielić pośpieszamy.

W sprawie dźwigania przemysłu, główną uwagę zwróciło ministerstwo na szkoły szczegółowych gałęzi przemysłu i na szkoły dalszego kształcenia przemysłowców (Fach- und Fortbildungsschulen). Subwencyonowano w ciągu roku 59 takich szkół, założono 27, przysposobiono urządzenie 32 i powołano do życia drogą zachęty urzędowej 11. Uczęszczanie do nich wzrosło w ciągu r. 1873 o 1000 przeszło uczniów.

Patentów wolności (przywilejów na wyłączny zbyt nowych własnych wynalazków) udzielono 1256, przedłużono dawniejszych 628.

Oznaczeń nowych właściwości towarowych (tak zwanych „marek“) i wzorów, zaregestrowano w Izbach handlowych, pierwszych 152, drugich 1698.

„Ankieta“, zarządzona celem obmyślenia najstosowniejszych sposobów do podźwignięcia drobnego przemysłu, udaremnioną w części została przez obojętność Izb handlowych, których znaczna część, zażądanych w tej mierze objaśnień, nie nadesłała. Cieszy nas, że do tych izb opieszałych nie należy nasza krakowska. Obszerne memorandum, wypracowane za staraniem Dra Weigla, któreśmy w swoim czasie w zupełności czytelnikom naszym podali, zjednało nam jakąkolwiek pomoc ministerstwa, które swoim kosztem kilka osób z osad przemysłowych posłało na wystawę do Wiednia za granicę na naukę, nakazało urządzenie szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych ze współudziałem gminy i przysłało nauczyciela koszykarstwa.

Ministerstwo brało udział w urządzaniu szkoły głównej handlowej w Wiedniu, i udzieliło konsensu na ukonstytuowanie się w tymże mieście giełdy produktowej.

Wyznaczona komisya do zbadania sposobów zaopatrzenia Wiednia w tańsze przedmioty wyżywienia, skutkiem zachodzących trudności, z zadania swego należycie wywiązać się nie mogła. Zresztą zajęcie się ministerstwa handlem wewnętrznym państwa, nie odznacza się wielką pieczołowitością. Zaniedbania wytykane przez nas często w sprawie handlu wołowego, są tego jasnym dowodem i stanowią jedną z ważnych trudności, które czynności co tylko wspomnianej ankiety, celem zaprowidowania Wiednia zarządzonej, udaremniły.

W wystawie wiedeńskiej, ministerstwo handlu, oprócz udziału swego urzędowego, brało jeszcze czynny udział, przez wystawienie różnych przedmiotów wielkiej wagi, umyślnie na ten cel przysposobionych.

W sprawach handlu zewnętrznego, ministerstwo zajmowało się różnemi sprawami zagranicznych agencyj, i niektoremi sprawami cłowemi. Od roku też 1873 datuje się początek przypadających rzeczywiście dopiero na rok bieżący konferencyj cłowych w Petersburgu, których czynności obecnie odroczono do jesieni. Wspólnie z rządem niemieckim protestowało ministerstwo przeciwko sposobowi oclenia spirytusu we Włoszech, co spowodowało Rząd włoski do przedłożenia izbom sejmu włoskiego nowej ustawy względem oclenia okowity. Ale i ta ustawa pociągnęła nowe protestacye ministerstwa za sobą, które na podstawie traktatów handlowych zakładano.

W sprawie kolei żelaznych, ministerstwo przygotowywało w ciągu r. 1873 materyały do zamierzonej, ale dotąd nie uchwalonej jeszcze ustawy względem wywłaszczania gruntów na rzecz kolei żelaznych i względem rządowego nadzoru nad kolejami żelaznemi. Z zarządami zagranicznych kolei układano się o zmiany w manipulacyi, zachodzącej w punktach nadgranicznych. Zajęło się też ministerstwo sekwestracyą i rekonstrukcyą kolei czerniowiecko-lwowskiej. Udzielanie nowych koncesyj na koleje, przerwało przesilenie wybuchłe w maju r. 1873, natomiast postanowiło ministerstwo budowę kilku kolei żelaznych, kosztem funduszu zapomogowego, między innemi kolei Leluchowsko-Tarnowskiej w Galicyi. Taryfą kolejową zajmowało się ministerstwo zbyt mało, wymogło tylko jej zniżenie w czasie, okazujących się niebezpiecznych skutków złego żniwa przeszłorocznego, na przedmioty do wyżywienia służące.

Nowych linij kolejowych przybyło w Austryi w r. 1873 mil sto. Ruch kolejowy na wszystkich liniach austryackich zatrudniał 2369 lokomotyw, 54,810 wagonów towarowych i 5,216 wagonów osobowych.

Marynarka handlowa zatrudniała 6,648 statków a zawiera 273,221 beczek i o sile 18,113 koni. Obsługiwało ją 24,869 majtków.

Urządzono kilka nowych urzędów pocztowych i 85 nowych stacyj telegraficznych:

Zajmowano się też środkami sanitarnemi o czem świadczy obecnie zebrany w Wiedniu kongres sanitarny.

Bióro statystyczne ministerstwa handlu zostające pod zarządem prof Dr Brachelli wydało w r. 1875 kilka publikacyj, które sprawozdanie szczegółowo wymienia.

Z tego wszystkiego wynika że w ministerstwie handlu nie brakło ruchu i zabiegliwej czynności we wszystkich kierunkach, ale, czy winą tego była właściwość wyjątkowego roku, czy brak uzdolnienia do pochwycenia rzeczy z praktycznej strony, dość, że trudno dopatrzyć się skutków tej wielostronnej czynności. Czy to z winy ogólnego położenia rzeczy w świecie od czasów wojny francuskiej, czy z winy błędów popełnianych w samej administracyi, dość że stagnacya w handlu, upadek przemysłu, brak ruchu w przedsiębiorstwach kolejowych i zupełne prawie zaniedbanie stosunków prowincyonalnych zdają nam się charakteryzować rządy obecnego ministerstwa handlowego. Daj Boże, ażeby rezultaty czynności roku bieżącego były pomyślniejsze.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

	1874 r.	1873 r.
Dochód od 12go do 18go lipca:	złr. 252,541 c. 72	złr. 288,637 c. 55
Dochód od 1go stycznia do 11go lipca:	złr. 6,956,484 c. 61	złr. 4,869,953 c. 69
Ogółem dochód:	złr. 7,209,026 c. 33	złr. 5,098,591 c. 24

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 lipca.

Posady: Z. nadprokuratora w Krakowie, podania w 14 dniach.— Adjunkta biur pomocniczych w sądzie obw. w Nowym Sączu, podania w 14 dniach.— Dozorcy więźniów w sądzie kraj. we Lwowie podania w 4ch tygodniach.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Tarnopolu ustanowił Dr Wład. Pasławskiego notaryusza w Skałacie komisarzem sądowym do spisywania aktów spadkowych w obrębie sądów pow. Skałackiego i Grzymałowskiego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23 do 24go lipca.

HOTEL pod RÓŻĄ: Michał Łappa z żoną wł. dóbr z Warszawy, Michał Korewa właśc. dóbr z Rosyi, Ewelina Sobańska wł. d. z Galicyi, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Konstancya Szymańska wł. dóbr z Kądzielnej, Marya Stryjeńska z córką właś. dóbr z Kielc, hr. Dąmbski wł. dóbr z Galicyi, Walenty Możdżyński z Warszawy, Teodor Dendera z Mysłowic, Józef Macewicz wł. d. z Podola, Mikołaj Citowicz pułkownik ros. z Kamieńca Podolskiego, X. Józef Graff z Łańcuta.

HOTEL SASKI: Dr Antoni Rymarkiewicz z Warszawy, Stanisław Cywiński z Kongresówki, Tomasz Szczepanowski właśc. dóbr z Kongresówki, Bruno Makomaski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Jan Iwanow z Lublina, Henryk Lansdell i John Gobson z Londynu, Roman Bierzyński z Kalisza, Jan E. Hreaves z Wrocławia, Maksymilian Epstein, Benedykt Chuwes, Zygmunt Kulka, Wojciech Hertzka i Ignacy Witz ze Lwowa, Karol Podwysocki z Karlbadu.

HOTEL POLLERA: Przemysław Russanowski z Rosyi, C. Sörensen z Wrocławia, Ferdynand Kratter ze Lwowa, Jan Skrzyński z Kongresówki, Emil Pollack z Igławy, Gustaw Kramer z Bielska, B. Pariser z Wrocławia, Arnold Keidosch z Jarosławia, Klemens Molinary z Wrocławia, Henryk Lichtenstern i L. Stern z Pragi, Józef Götz z Biały, J. Noiński z Kongresówki, Eugeniusz Teodor Razkasow z Rsoyi, Emanuel Weissenbeck z Offenbachu, Matylda Ługowska ob. z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adam Raciborski wł. dóbr z familią z Kongresówki, Jaan Potocki z żoną z Rosyi, X. Edward Podolski ze Lwowa, Teodor Przychocki ob. z Łososiny, Karol Wekman z Czerniowiec, Marya Rembowska z córką z Chrościna, Piotr Suski z córkami wł. d. z Kongresówki, Wojciech Hablik sędzia ze Zborowa, Samuel Korn z Biały, W. Słonecki właśc. dóbr z Galicyi, A. Brauer z Czech.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 23 lipca. Wczoraj wieczór przybiła tu z Korfu pancerna fregata rosyjska „Książę Pożarski“ pod wodzą kontr-admirała Butakowa i wymieniła z zamkiem zwykłe strzały powitalne.

Wersal 22 lipca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło budżet oświecenia dla Algeryi.

Wersal 23 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego żądał Paweł Bert uchwalenia kredytu dla zbadania planów połączenia Sahary z morzem Śródziemnem za pomocą przekopu. Wykazywał on, że niegdyś morze Śródziemne wdzierało się od zatoki Gabes (na pomorzu Tunetańskiem) w pustynię Sahary, lecz związek ten odtąd ustał (są tam jeziora i ślady wyschłych jezior *Red.)* Gdy rząd oświadczył, że bez tego zajmuje się zbadaniem tej rzeczy, Bert cofnął swój wniosek.

Wersal 23 lipca. Wniosek względem rozwiązania Zgromadzenia narodowego ma więcej widoków niż wniosek Périera. *La Presse* utrzymuje, że Thiers zaleca rozwiązanie przed wszystkiemi innemi reformami konstytucyjnemi,

Paryż 23 lipca. *Journal Officiel* ogłasza dekret wzywający wyborców departamentu Calvados na d. 16 sierpnia dla wyboru deputowanego.

Londyn 22 lipca. *Morning Post* twierdzi, że rząd gotów jest pod względem ustawy o fundacyach szkolnych uczynić ustępstwa i przypuścić synów innowierców (katolików) do stypendyów i korzystania z miejsc stypendyjnych.

Londyn 23 lipca. Lord-major dał wczoraj ucztę na cześć ministrów. Disraeli odpowiadając na toast wzniesiony dla ministrów, oświadczył wobec powszechnego ścierania się kościoła z państwem, iż potrzeba wzmocnić instytucye kościelne, które są tarczą wolności politycznej. Położenie polityczne jest mało zadawalającem, gdyż niektóre wybitne narody albo popadły w anarchię, albo nie są jeszcze w stosunkach ustalonych. Anglia użyje wpływu swego teraz bardziej, niż kiedykolwiek pożądanego, do utrzymania pokoju i wspierania ludów, które popadły w zamęt, aby odzyskały dawniejsze stanowisko swoje i powagę.

Madryt 22 lipca. Brygadyer Lopez odbił całą dywizyę republikancką wziętą w niewolę w Cuença (kilkuset ludzi) i wziął w niewolę znaczną część eskorty karlistowskiej towarzyszącej jeńcom. Gubernator Katalonii donosi, że Karliści rozstrzelali 160 wziętych w niewolę żołnierzy. Minister wojny nakazał gubernatorowi nakładać na wszystkich Karlistów kontrybucyę dla wynagrodzenia rodzin po wojskowych rozstrzelanych.

Santander 22 lipca. Karliści zaopatrzeni w działa, obsadzili wąwozy w Biskai.

Ateny 22 lipca. Rozporządzenie policyjne zakazuje wszelkich demonstracyj publicznych i grozi ciężkiemi karami.

Minister wojny Koller rozpoczyna nowy swój urząd od wypowiedzenia kontraktu spółce Skenego, zaopatrującej armię w mundury i wszelkie potrzeby do ubioru służące. Już kilka razy w delegacyach wspólnych nawet nasi galicyjscy posłowie wykazywali niewłaściwość monopolu dostaw na rzecz jednej spółki, oraz szkodliwy wpływ, jaki to wywiera na przemysł wielu okolic. Zdanie to wreszcie przemogło w ministerstwie wojny, a bar. Koller obiecuje trzymać się systemu decentralizacyi dostaw. Mało jednak zapewne skorzysta Galicya na tej zmianie, gdyż zawsze tylko wielki przemysł może się podejmować wielkich interesów, a w naszym kraju mniej stosunkowo istnieje fabryk niż gdzieindziej; byłoby też właściwe, aby nasze izby handlowe dostarczyły ministerstwu wiadomości co do jakości i ilości przedmiotów mogących być dostarczanemi z kraju. W tym względzie należałoby porozumieć się nie tylko z znaczniejszymi fabrykantami, ale wziąć inicyatywę w zakładaniu spółek i stowarzyszeń np. krawieckich, szewskich, jak to się dzieje w Warszawie. Spółki takie dawałyby więcej rękojmi rządowi i byłyby zapewne uwzględnione przy dostawach; chodzi zaś o to, abyśmy z tej całej sprawy nie wyszli z próżnemi rękami i to z własnej nieprzezorności.

Korespondent nasz warszawski pierwszy doniósł był jeszcze przed dwoma tygodniami o wysłaniu Szuwałowa do Londynu i zastąpieniu go przez Potapowa. Od niego też mieliśmy sprawdzoną już dziś wiadomość o odsunięciu hr. Bobryńskiego od teki ministra komunikacyi, któremu za następcę naznaczają jenerała Posseta, będącego wice-admirałem. Niegdyś głoszono, że ministerstwo dóbr państwa zostanie przemienione na ministerstwo handlu i rolnictwa, i że jemu przydzielone zostaną sprawy komunikacyi. Obecnie ucichły te pogłoski, chociaż właśnie byłaby na nie pora przy zmianie osób i przekształceniu wielu wyższych zarządów państwa.

Coraz więcej wykazuje się, że zamach Kullmanna służył za pozór do zniesienia wolności druku i wolności stowarzyszeń, o ile rządowi pruskiemu zależy na zamknięciu ust opozycyi. Gdyby ogłoszono w Prusiech stan oblężenia i zakazano wszystkich stowarzyszeń, a wolność druku ścieśniono dla wszystkich, prasa liberalna i liberalne stowarzyszenia byłyby poniekąd również dotknięte. Zatem bez żadnej podstawy zamknięto po prostu stowarzyszenia katolickie i u redaktorów dzienników katolickich odbyto rewizyę, aby znaleść jakibądź materyał pozwalający wytoczyć im proces i zamknąć dzienniki. Zdaje nam się, że nastąpi to niebawem koleją rzeczy. Zamknięcie stowarzyszeń nastąpiło bez żadnego usprawiedliwienia, bez dania jakichbądź powodów, po prostu „po ukazu“. A jednak istnieją na papierze ustawy konstytucyą zagwarantowane, i wymagające, aby zamknięcie nastąpiło dopiero na podstawie wyroku sądowego.

Nadaremnie najemna prasa pruska i w interesie Prus pisząca za granicami Niemiec, usiłuje nawet zamieszki w okolicach Królewca zwalić na barki katolików, chociaż mieszka tam ludność protestancka; okazało się bowiem, jak wyznaje *Ostpreuss. Ztg*, a zatem miejscowa, iż rozrzucono tam wprzódy między ludność wiejską odezwy znanego choć lichego socyalisty niemieckiego Mosta, i różne pisemka socyalistyczne wierszem i prozą drukowane w Zurichu.

Marszałek Mac-Mahon zajął stanowisko nieprzyjazne wnioskowi Périera; to też inaczej wypadłoby pytać: dla czego Thiers upadł, a Mac-Mahon przyszedł do władzy? W ten sposób dał on odprawę lewemu środkowi i lewicy oświadczając zarazem, że na prawym środku opierać się zamierza i liczy na pomoc prawicy. Właściwą zaś jego podporą jest partya orleańska. Wczoraj miała przyjść kwestya wniosków Périera do rozstrzygnięcia, choć może sprawozdanie Ventavona nie zostanie jeszcze uchwalone. Lewica w razie upadku wniosku Périera wniesie rozwiązanie izby, a wesprą ją bonapartyści, jako stronnicy *appel au peuple*, tj. głosowania powszechnego. Od legitymistów zależeć tu będzie rozwiązanie.

Uderzającą jest mowa Disraelego na uczcie u burmistrza londyńskiego. Zanim o niej zdanie wyrazić się ośmielimy, musimy odczytać ją w całości. O ile telegram okazuje, główną tej mowy myślą jest odrzucenie zasady nieinterwencyi, a przystąpienie do myśli wiązania się z państwami, które w ostatnich czasach straciły w Europie wziętość. Czyżby to tyczyło się Francyi i czy wzmianka o potrzebie wzmocnienia instytucyj kościelnych jest obroną kościoła anglikańskiego, czy też ogólnie naganą postępowania Prus. Otóż ten jeden ustęp daje się dwojako tłómaczyć i wymaga przeczytania całej mowy prezesa gabinetu.

Nienawiść urzędowej prasy pruskiej ku Karlistom i Don Carlosowi daje się łatwo wytłumaczyć, bo nie przestano w Berlinie żywić jeszcze nadziei kandydatury Hohenzollerna, a ta stałaby się niepodobną, gdyby potomek Ferdynanda VII wstąpił na tron pradziada swego. Jak zresztą rząd pruski przeciwnym był restauracyi hr. Chamborda we Francyi, podobnież zachowuje się wobec Hiszpanii. Woli on mieć w obu tych krajach rządy republikanckie, bo ciągłe zatargi wewnętrzne, jakich daje przykład Francya i Hiszpania, nie dozwalają obu tym państwom zająć stanowiska wobec państw zagranicznych i zabierać głosu w sprawach europejskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Petersburg 24 lipca. Minister komunikacyi Bobryński uwolniony został na własną prośbę z posady swojej. Arcyksiążę Albrecht wrócił z Moskwy. Przed osobnym wydziałem senatu (najwyższego sądu) rozpoczął się proces przeciw 10 młodym ludziom i dwom kobietom o rozpowszechnianie odezw rewolucyjnych.

Petersburg 24 lipca. Szef żandarmeryi hr. Szuwałow, mianowany został posłem rosyjskim w Londynie; jenerał Potapow, szefem żandarmeryi; jenerał adjutant Albedyński jenerał gubernatorem Wileńskim, a wice admirał Posset ministrem komunikacyj. (O nominacyach tych już donosiliśmy. *Red*).

Paryż 23 lipca. Wspomniany wczoraj na Zgromadzeniu narodowem projekt połączenia morza Śródziemnego z Saharą polega na tem, aby wewnętrzne morze Algierskie miało 350 kilometrów długości, 60 kilometrów przeciętnie szerokości, a głębokości 20 do 40 metrów. Nacisk wód jego na południe Tunisu i prowincyi Konstantyny wystarczy, aby ściągnąć wodę z zatoki Gabes. Lesseps ocenia koszta tej roboty na 12 milionów franków. Wykonanie tego projektu dałoby Algeryi wcale inną postać.

Wersal 24 lipca. W Zgromadzeniu narodowem po odczytaniu przez jenerała Cissey, wiceprezesa rządu, oświadczenia rządowego, że rząd zalecał zorganizowanie władz siedmiolecia Mac-Mahona, wniosek Périera został odrzucony 374 głosami przeciw 333. W głosowaniu nad uznaniem nagłości wniosku 300 deputowanych, którzy żądali rozwiązania Zgromadzenia narodowego, odrzucono nagłość 369 głosami przeciw 340. Po załatwieniu budżetu nastąpi odroczenie Zgromadzenia narodowego.

Paryż 24 lipca. Za wnioskiem Périera głosowały wczoraj wszystkie grupy lewicy, wyjąwszy Ledru-Rollin, Louis Blanc, Peyrat i Quinet; za wnioskiem rozwiązania Zgromadzenia narodowego głosowały grupy lewicy i bonapartystów. Dziś ma być wniesionem odroczenie ustaw konstytucyjnych.

Kursa. Wiedeń d. 24 lipca, godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·20 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·10 — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye banku 976 — Akcye kredytowe 231·15.— Londyn 110·80.— Srebro 104·15 — Dukat 0·— — Lombardy 137·—.— Losy z roku 1864 133·75. — Akcye franko-austr. 59·75. — Napoleondor 8·85—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147·75. — Akcye kolei północno-wsch. 116·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 7·25— — Oblig. indemniz. gal. 81·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 96·—.— Akcye anglo-banku 150·50— Akcye kolei rządowej 315·—.— Akcye kolei siedm. 144·—. — Akcye kolei Rudolfa 154·50. — Tramway 164·— — Akcye banku budowy 62·25·— Akcye kolei wschodn. 54·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·50. — Akcye banku zjedn. 117·— Losy tureckie 46·75 — Losy prem. węg. 82·25.— Akcye kolei bogumińskiej 153·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 206·50 — Akcye kolei półn. zach. 165·75. — Akcye franko-węg. 81·25 — Ogólny austr. bank 50·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ostrzeżenie.

Weksli nie podpisywałam nigdy; zatem obiegające weksle niby moim podpisem zaopatrzone, ogłaszam za podrobione i takowych płacić nie będę. (1477-1-5)

Marya Bobrownicka
właścicielka dóbr w Dobrkowie.

Ostbahn.

Komitet wzywa właścicieli akcyj kolei **węg. wschodniéj**, aby przed pierwszym Sierpnia akcye swoje z Kasy miejskiéj rano między godziną 11tą i 12tą, zaś popołudniu między godziną 4tą i 5tą odebrać zechcieli. (1410-1-2)

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym otworzył

Kawiarnię

w Rynku głównym, na 1szem piętrze,
w domu zwanym Krzysztofory.

Lokal jeden z najobszerniejszych, urządzony na wzór najpierwszych kawiarń zagranicznych; cztery nowe bilardy i wogóle wszystko, co zaspokoić może najwybredniejsze nawet gusta.

Staraniem mojem będzie zyskać względy Szanownéj Publiczności, uprzejmą, rychłą i sumienną usługą, tudzież dobrocią napojów.

(1481-1-3) **S. Rehman.**

Poszukuje się odpowiedniéj osoby do udzielania języka niemieckiego dla siedmioletniéj dziewczynki Niemki, tudzież dla nauczenia języka francuskiego i gry na fortepianie. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. U.** poste restante **Kraków.** (1474-1-3)

Potrzebujący Guwernerów, Guwernantek z dyplomami lub bez takowych, Bon do dzieci, Paryżanek lub Angielek, raczą się zgłosić do Pani (1247-1-6)

Zaleskiej w Paryżu
rue Brochaut, 11 – Batignolles.

Realność składająca się z 24 morgów gruntu, koło Wadowic, jest do sprzedania zaraz z wolnéj ręki korzystnie, bo tylko po 115 złr. mórg. – Bliższa wiadomość pod adresem **K. K.** w Zebrzydowicach, poczta Kalwarya poste restante. (1479)

Wynajęcie sklepu

w miasteczku powiatowem.

Resursa powiatowa w **Kolbuszowy** wydzierżawia od 1go Sierpnia 1874 r. do ostatniego Grudnia 1875 r. pod korzystnemi warunkami, Sklep połączony z restauracyą, do którego należy pokój mieszkalny, kuchnia, spiżarka, piwnica, drewutnia, stajnia z wozownią i lodownia. — Bliższa wiadomość u gospodarza resursy. (1478-1-3)

Kolbuszowa dnia 18 Lipca 1873 r.

Doświadczony agronom

kawaler, który już kilka lat samowładnie zarzadzał większemi dobrami w Prusiech, ostatni jego pięcioletni zarząd gospodarstwa renomowanego, z którego chlubnem świadectwem zaszczycić się może, poszukuje podobnegoż stanowiska zaraz lub od 1go Października.— Adres poste restante **J. J. Warlubie** w Prusach zachodnich. (1480-1-2)

Poszukuję do mego zakładu **Subjekta fryzyersko perukarskiego.**

Tomasz Kowalski
(1464-2-3) **we Lwowie.**

ESSENCYA
z Salsaparyll Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (396-23-28)

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie Rynek Nr. 30
róg ulicy Sławkowskiéj,
wyszły świeżo

1) *Damroth K.* — Obrazki misyjne z wszystkich krajów i wieków, 1 tom w 8ce, str. 324. Cena egzemplarza **90 c.,** z przesyłką **1 złr.** w. a.
2) *Manning H. E.* — Cezaryzm a katolicyzm. Cena 50 cent.
3) *Pawlicki Stefan Dr.* — Mózg i dusza. Cena 50 cent.

☞ Nadsyłający z prowincyi kwotę 1 złr. na pierwsze, lub po 50 cent. na drugie i trzecie dzieło wprost pod adresem Wydawnictwa, otrzymają je odwrotną pocztą *franco.* (1382-2-3)

Zakład i produkcya nasion
J. BULSIEWICZA w BOCHNI
zaleca
nasienie rzepy
pastewnéj ściernianki

(Stoppelrübensaamen) 1 kwartę polskiéj miary po 60 cent. w. a. (1315-6-12)

PRODUITS HYGIENIQUES du Docteur DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem D^{ra} **DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed raplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grużewskiego i Chróscisckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^{ra} Mankewicza.

(787-27-)

90 cent.

kosztuje elegancki *pakfongowy zegarek* wraz z łańcuszkiem, za którego dobry i punktualny chód przyjmuje się poręcz. na 1 rok.

1 złr. 30 c.

kosztuje elegancki *zegarek* z emaliowanym cyferblatem wraz z łańcuszkiem, *jestto najcudowniejszy,* który dotychczas wykonano, gdyż za dobry i punktualny chód *ręczy się 2 lata.*

☞ **Tylko za złr. 2·50** ☜
otrzymać można elegancki posrebrzany *zegarek kieszonkowy,* który idzie całkiem dobrze, wraz z stosownym łańcuszkiem i kluczykiem do zegarka, także puzderkiem. (1232-2-6)

☞ **Tylko za złr. 5** ☜
otrzymać można elegancki mały prawdziwie pozłacany *damski zegarek kieszonkowy* z pozłacanym łańcuszkiem długim i kluczykiem do zegarka, z puzderkiem.

☞ **Tylko za złr. 3·50** ☜
otrzymać można piękny giloszowany *zegarek kieszonkowy* z bardzo ładnym mocnym *łańcuszkiem* do zegarka.

☞ **Tylko za złr. 4·50** ☜
otrzymać można trwały *niezniszczony zegarek* do nakręcania z góry, ślicznie posrebrzany, z posrebrzanym *łańcuszkiem* do zegarka.

☞ **Tylko za złr. 14** ☜
otrzymać można wspaniały *srebrny zegarek kotwicowy z podwójną kopertą* z płaskiem szkłem kryształowem, wraz ze stosownym łańcuszkiem, puzderkiem i kluczykiem.

☞ **Tylko za złr. 15** ☜
otrzymać można prawdziwy *zegarek remontoir* do nakręcania bez kluczyka i do regulowania; bardzo praktyczny dla każdego, gdyż taki zegarek raz nakręcony na 48 godzin idzie bez przerwy.

Powyższe zegarki otrzymać można jedynie tak tanio z nowo otwartego składu zegarków

Industrie-Halle,
w Wiedniu, Praterstr. 16.

Niniejszem mamy zaszczyt zwrócić uwagę PP. Gospodarzy na naszą drobno mieloną, azot, kwas fosforowy itp. we wielkiéj ilości zawierającą, a jednak tanią

Mąkę kościaną

zarazem zawiadamiamy, że sprzedaż tejże powierzyliśmy **Agencyi dla Rolników Panu Stanisławowi Mikuckiemu w Krakowie, Rynek Nr. 28.**

Szan. PP. Gospodarze raczą więc swe zamówienia przesyłać albo wprost do nas, albo do Agencyi dla Rolników.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel w Krakowie
(1453-2-) *przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.*

DYREKCYA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"
ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że Kasa Towarzystwa Zaliczkowego przyjmuje wszelkie wkładki w gotowiźnie na rachunek bieżący, od których oblicza się procent zaraz od daty ich złożenia, aż do daty odbioru, a mianowicie:

a) z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem po **siedm** od sta.
b) z krótszem wypowiedzeniem po **sześć** od sta.

Kraków dnia 2 Lipca 1874 r. (1282-3-4)

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Wiktor Słotwiński.*

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (58-22-22)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

Ajenci pożądani.

MŁOCARNIE

najnowszéj uznanéj konstrukcyi, młócą na godzinę tyle, ile 3 ludzi na dzień, począwszy od 140 złr. w. a. opłatnie w Krakowie za poręczeniem i czasem próby.

Ph. Mayfarth & Comp., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.
(721-6-10)

WODA i PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (67-15-24)

Weila Młockarnie

ręczne począwszy od . . . . złr. 130
kieratowe jednokonne od . . „ 330
dwukonne z przetrząsaczem od „ 375
trzykonne „ od „ 500

Za **poręczeniem** i **czasem próby** są zawsze na składzie i przesyłają się opłatnie.

Młockarnie te są polecone jako najlepsze, najpraktyczniejsze, najtrwalsze i najtańsze i publicznie uznane przez

☞ **Towarzystwa rolniczo-gospodarcze,** ☜
☞ **Akademie rolnicze i szkoły rolnicze,** ☜
☞ **Zakłady wzorowe rolnicze,** ☜
☞ **Czasopisma rolnicze i** ☜
☞ **Komitety rolnicze,** ☜

które na żądanie mogą być wymienione. (467-2-5)

Wszystkie bliższe objaśnienia udziela na listowne zapytanie i posyła opłatnie wzór tudzież opis

Fabryka machin Moritz Weil jun. w Frankfurcie n. M. Seilerstrasse 2,
lub pan **Moritz Weil jun.** w **Wiedniu, Franzensbrückstrasse 13.**

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami.

Do Ameryki przez Szczecin, Nowy Jork. Co Środa.
za 40 talar. C. Messing
w **Berlinie,** Französische-Strasse 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.
(1245-6-)

Obwieszczenie

Stowarzyszenie Nauczycielek
w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, a mianowicie: Rodziców, Opiekunów, Przełożonych zakładów naukowych prywatnych i Osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim, że w myśl art. II. statutu tegoż Stowarzyszenia zatwierdzonego reskryptem Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 8 Czerwca 1873 r. l. 26730, otwiera z dniem 1 Sierpnia b. r. specyalne **Biuro umieszczeń** dla Nauczycieli, Nauczycielek prywatnych i Bon, pod dyrekcyą Wnéj *Heleny Nowoleckiéj,* będącéj członkiem Wydziału tego Stowarzyszenia.

Pomienione Biuro znajdować się będzie w Krakowie przy ul. Ś. Anny róg ul. Jagielońskiéj pod l. 199 na I. piętrze.

Kraków dnia 24go Czerwca 1874 r.

K. Krynicka, Przełożona. *H. Nowolecka,* Dyrektorka.
M. Holska, Sekretarka.
(1264-3-9)

Obwieszczenie.

(1401-2-3)

Urząd gminny kr. miasta Oświęcimia podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w 9cio-letnią dzierżawę dobra miejskiego w obszarze dworskim Pławy położonego, począwszy od 1go Października 1874 r. do końca Września 1883 r. obejmującego 218 morgów 267 □ sążni a składającego się z gruntów ornych, łąk, stawów, tudzież zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, z przysługującem prawem propinacyi, polowania i rybołostwa na rzece Wiśle, **licytacya publiczna w dniu 17 Sierpnia 1874 r.** o godzinie 10tej przed południem rozpoczęta i w tymże dniu przeprowadzona zostanie.

Cena wywołalna jednorocznego czynszu dzierżawnego ustanowiona jest w kwocie 1900 złr. w. a.

Deklaracye pisemne aż do ukończenia ustnej licytacyi przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne będą przed rozpoczęciem licytacyi oznajmione.

Wrazie, gdyby powyższy termin bezskutecznie minął, przeto ustanawia się zarazem drugi termin na 24 a trzeci na 31 Sierpnia 1874 r.

Oświęcim dnia 16 Lipca 1874 r.

Burmistrz
Nowogrodzki.

Ogrodnik uzdolniony

poszukuje posady zaraz. — Adres: *Nikofor Fedyniewicz* w Chorkówce, poczta Krosno. (1463-2-3)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA
de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, *207, ulica St. Honoré w Paryżu,* i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1228-3-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-32-)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

Do głównego składu

nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch,
(720-24-) **mały Rynek.**

Fabryka Cukierków, Karmelków i Czokolady
W. Lipińskiego

w Krakowie ulica Bracka 158, we Lwowie ulica Jagiellońska Nr. 6, najlepszych cukierków funt 1 złr., karmelków nadziewanych funt 80 c., czekolady wanilowéj funt złr. 1, 1·25, 1·50 i 2, w proszku 90 c., detto zdrowia 80 c. — Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast za zaliczką. (1338-5-10)

Mając na względzie wymagania i potrzeby Szanownéj Publiczności, rozprzestrzeniam mój **Zakład tapicerski** na większą skalę, przenosząc z dniem 8ym Lipca b. r. z ulicy Szpitalnej „pod Rakiem" na ulicę **Sławkowską** pod Ner **264,** gdzie przyjmować będę i nadal wszelkie zamówienia po cenach najumiarkowańszych, wykonywując z wszelką akuratnością i w jak najkrótszym czasie. (1341-3-3)

Franciszek Nowicki, Tapicer.

Dom komisowy i handlowy
St. A. Gandoura w Białéj

ma do umieszczenia na prowincye lub zagranicę subjektów handlowych, ekonomów, leśniczych egzaminowanych, różnych rzemieślników dworskich oraz ludzi roboczych obojga płci. Poleca panny służące do szycia i gospodynie. Poszukuje dzierżawy i kupna folwarków w Galicyi lub Królestwie dla nabywców ze Szlązka. (1349-3-)

Piotr Kwiatkowski

życzy sobie ponowić korespondencyę z P. **Aleksandrem Węsierskim** (rolnikiem) gdzieś w Galicyi zamieszkałym. — Adres: Królestwo Polskie, wieś Szadkowice, przez Granicę, Łódź i Szadek. (1462-3-3)

DWOREK

o ośmiu pokojach i kuchni na parterze, z mieszkaniem letniem na piąterku, piwnicą, dwoma stajniami, wozownią, oficyną, dwoma ogrodami owocowemi itp.; wszystko w najlepszym stanie utrzymane, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Łobzowskiéj Nr. 3. (1467-2-3)

Apteka

do sprzedania lub wydzierżawienia. — Bliższéj wiadomości za opłaconemi listami udzieli pan **Wasung w Błażowéj.** (1347-3-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1275-6-)

Pierniki salonowe wyborne w paczkach po 40, 30, 20 i 10 cent., t. j. wanilowe, różane, czekolad., pomarań., cytrynowe, do wód mineralnych.— *Placek królewski przekładany.*— Całusków 30 sztuk za 25 c. i różne inne gatunki w Fabryce Pierników **M. Molęckiego w Krakowie,** ulica Bracka Ner 158. (1325-4-6)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (985-19-30)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 lipca.
(Wartość kuponów do 25 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 75	—
Kupony srebr. płatne „	105 25	103 25	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	153 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 75	163 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 50	81 —	1 10
4% listy zastaw. „ „	76 25	74 25	26
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 50	33
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	36
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 40
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 50	91 50	1 40
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 63
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	86 50	2 40
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 50	93 50	40
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 —	94 25	40
Losy prem. węg.	84 —	81 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	210 —	203 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	248 —	244 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	147 —	144 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 75	92 25	20
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 25	35
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 25	35
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 25	44
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 25	60
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 50	40 25	—

Wiedeń 22 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 35	70 25
5 „ „ „ „ srebr.	75 20	75 —
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	99 —	— —
„ „ „ węgierskie	77 25	76 50
„ „ „ galicyjskie	82 25	81 75
„ „ „ bukowińsk.	82 —	81 —
„ „ „ siedmiogr.	73 80	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 —	95 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 —	92 85
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	94 —
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 50	85 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 25	121 75
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	257 —
„ „ „ 1854	99 75	99 25
„ „ „ 1860	109 25	109 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 75	112 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 75
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 50
„ Comorente	23 —	22 50
„ Kredytowe	161 50	160 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	46 75	46 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	975 —	974 —
Zakładu kredytowego	229 75	229 50
Żeglugi parowej na Dunaju	550 —	549 —
Kolei północnej Ferdynanda	1995	1990
Kolei rządowej fr. a.	315 —	314 —
„ zachodniej c. Elżbiety	206 50	206 —
„ Południowej	137 25	137 —
„ Galicyjskiej	246 75	246 25
„ Czerniowieckiej	147 75	147 25
„ Albrechta	114 75	114 25
„ węg. półn.-wschodniej	116 50	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 —	154 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	146 —	145 50
„ Koszycko-Bogumił.	154 —	153 50
„ Siedmiogrodzkiej	146 —	— —
„ Cisańskiej	222 75	222 25
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 —
„ austryack. półn.-zach.	166 —	165 50
„ Franciszka Józefa	195 50	196 50
Banku anglo-austryackiego	150 25	149 75
„ anglo-węgierskiego	41 —	40 —
„ austryackiego ogólnego	52 —	50 —
Zakładu Kredytowego węg.	210 —	209 —
Banku franko-austryackiego	59 75	59 25
„ franko-węgierskiego	81 —	80 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	73 50	72 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	7 50	7 20
„ dla obrotu ogólnego	97 —	96 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	34 50	34 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	95 —	94 50
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 —
„ południowa St. 500 fr.	107 —	106 75
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	99 —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	108 50	107 50
Emisya II.	104 75	104 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 50	80 —
Emisya z. r. 1867	90 50	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 —	80 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 —	94 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 30	5 29
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 86	8 85
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 20	104 10
Srebro, kupony	104 20	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 63

Lwów 22 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 40	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 75	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 —	87 50
Obligi indemn. bez kuponów	82 25	81 65
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	149 —	147 —
„ banku hipoteczn. gal.	212 —	210 —

Warszawa 22 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	33 —
„ „ nowe „ „	92 30	92 —
kupon „	— —	41
„ lidwidacyjne „ „	79 5	78 75
kupon „	— —	56
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp. 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 1
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	4 13
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 80
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*